Dziś „Gazeta Sportowa" | Dziś 10 stronic | Dziś „Gazeta Handlowa"

Nr. 149 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Sroda, 2 czerwca 1926 r. Rok IX

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego" — sekretarjat redakcji 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99; administracjai ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 40 groszy, strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpal
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procen zaś firmzagranicznych o 100 procent drożej

Dziś wspaniała premjera! LUNA Dziś wspaniała premjera!

Tytaniczne i gigantyczne arcydzieło sezonu wielkiej wytwórni Fox-Film

„HAVOC"

„Twe usta każdy całował"

Monumentalny dramat sensac.-erotyczny na tle wydarzeń wojny światowej.

Mord, Jazzbandy, Pożoga, Salony, Głód, Toalety, Zniszczenie, Zbytek, Krew, Danzingi, Łzy, Rozkosze, Szalejące płomienie, Prawdziwe oblicze wojennego frontu! Niewidziana dotychczas gra! Oryginalne zdjęcia bitew!

W rolach głównych: Cudownie piękna Madge Bellamy George O'Brien

W rolach głównych: Demoniczna Margaret Livingston Walter Mc. Grail

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. BAJGELMANA

Dzieło rozbrojenia, a szańce egoizmów

Czytelnik polski, ograniczający się do dzienników tego obozu, który w sposób mniej lub więcej stanowczy zwalcza Józefa Piłsudskiego, słyszy wciąż o tem, że świat cały dzieli się dzisiaj na dwa zasadnicze, przeciwne sobie odłamy: nacjonalizm i bolszewizm. Walka tych dwóch odłamów stanowić ma całą treść polityczną doby obecnej. Wynik tej walki rozstrzygnąć ma o losie i kierunku naszej cywilizacji.

Tak, przynajmniej, utrzymują dzienniki wojującego nacjonalizmu.

Jakież jednak zdumienie ogarniać musi szczerych i prostodusznych czytelników tego obozu prasy, gdy widzą coraz nowe i niemal niezliczone pola, na których nacjonalizm i bolszewizm, miast walczyć ze sobą, najsolidarniej właśnie się wspierają!

Typową postacią takiej współpracy, kojarzącej oba biegunowe krańce polityczne, jest ostatnia konferencja rozbrojeniowa, tocząca się na terenie ligi narodów w Genewie.

Gdy się widzi tę wzruszającą harmonję, z jaką nawzajem przytaczają swe zdania i powołują się na siebie owi dwaj „nieubłagani" przeciwnicy, aby udowodnić i wykazać płonność wszelkich zabiegów o utrzymanie pokoju w dobie obecnej, trudno oprzeć się wrażeniu, że to, co wiąże i spaja ze sobą bolszewizm ze skrajnym nacjonalizmem, jest, w zakresie ich celów najbliższych, o wiele silniejsze od tego, co je różni i dzieli.

— Konferencja genewska — ostrzegają nacjonaliści — nie dąży wcale do rozbrojenia. To słowo ostatnie służy tylko za pokrywkę. W rzeczywistości chodzi tu, w myśl części V traktatu wersalskiego, o przygotowanie ogólnego tylko ograniczenia zbrojeń wszystkich narodów.

Tak pisze pan Gauvain w jednym z prawicowych dzienników francuskich. Zdawałoby się, że zastrzeżenie jego nie zwraca się przeciwko istotnym zadaniom konferencji: wszak droga do kompletnego rozbrojenia prowadzi przez rozbrojenia stopniowe. Między urzeczywistnieniem idei zupełnem a jej urzeczywistnieniem częściowem niema przeciwieństwa zasadniczego: są to dwa etapy tego samego rozwoju.

Nacjonaliści lądu europejskiego wskazują, jako usprawiedliwienie swe imperjalizm anglo-saski. Nacjonaliści wszystkich krajów lądowych, z faszystami na czele, uderzają w gwałtowny sposób na rządy anglosaskie, Anglji i Stanów Zjednoczonych, które szerzyły śród ogółu europejskiego wersję, jakoby liga narodów miała doprowadzić do powszechnego rozbrojenia, do zniesienia wojsk stałych i do oparcia bezpieczeństwa krajowego na obwarowanej należycie zasadzie etyki międzynarodowej. Otóż protestują nacjonaliści, owe tendencje rozbrojeniowe są wierutnym fałszem państw anglosaskich. Anglja i Ameryka, opierające zarówno swą obronność jak swą potęgę zaczepną na sile morskiej gorąco propagują myśl rozbrojenia państw innych, państw lądu europejskiego, ale tylko w tym celu, aby tem łacniej nad niemi zapanować.

W rezultacie: obecne narady genewskie, powiada nacjonalizm, są próżną gadaniną, gdyż ani jeden naród europejski nie zgodzi się wypuścić broni z rąk dlatego tylko, aby przypodobać się anglo-sasom.

Najdobitniejszy tym przeświadczeniom nacjonalistycznym wyraz dał, jak zwykle, wódz faszyzmu, Mussolini: „Walka między narodami — rzekł on podczas swej wizyty w porcie genueńskim — wre coraz zacieklej, naprzekór wszelkim obłudnym i podstępnym pacyfizmom. Każdy naród okopuje się szańcami egoizmu. Musimy zatem zacisnąć zęby w tej walce, która tymczasem, która dziś jest jeszcze walką tylko gospodarczą i moralną".

Dziś jest jednak walką bez krwi rozlewu: a jutro?

O dniu jutrzejszym nacjonaliści nie myślą. A jeśli myślą, to spodziewają się, że w walce, która wybuchnie, zdołają raz jeszcze pod wojną narodów zmiażdżyć wojnę klas. Niemniej daleko idące nadzieje — tylko w przeciwnym, oczywiście kierunku — łączą z wielką awanturą wojenną bolszewicy: i na tem polega ów serdeczny węzeł, który ich sprzęga z nacjonalizmem i w obliczu nacjonalistycznym najlepszego każe im widzieć sprzymierzeńca.

Obłuda anglo-amerykańska wobec zagadnienia pacyfikacji świata jest rzeczą, nie ulegającą wątpliwości. I niemniej oczywista jest dążność obu tych mocarstw do hegemonji anglo-saskiej nad światem. Ale czyż jedynym wnioskiem, jaki ze stwierdzenia tego faktu wysnuć należy, jest wezwanie do wzmożenia tych barjer i szańców egoizmu, które dziś przecinają Europę i dzielą na mnóstwo zwalczających się zagród? Przeciw intencjom pokojowym obłudnym i egoistycznym należy odwołać się do interesów pokoju głębszych, szczerszych i powszechno - ludzkich.

Próbą takiego odwołania się była teza, z jaką imieniem demokracji francuskiej wystąpił w Genewie Paul-Boncour, niedawny gość nasz, który tak wdzięczne po sobie wspomnienie zostawił w sercach polskich. Paul Boncour, w przeciwieństwie do projektów anglo-amerykańskich, oświadczył, że rozbrojenie dotyczyć musi nietylko sił lądowych, ale i morskich; i że przy stosowaniu redukcji militarnych brać należy pod uwagę nietylko jawną potęgę bojową państwa, wyrażającą się w liczbie stałych bataljonów i baterji, ale i potęgę utajoną, polegającą, jak wiadomo, na zasobach surowcowych kraju, na stopniu jego uprzemysłowienia, na wydajności jego produkcji i zamożności finansowej.

Teza owa, tak słuszna i sprawiedliwa w zasadzie, szachowała skutecznie zamorskich partnerów i stawała się punktem wyjścia dla obrad, mogących dać realne wyniki. Ale z jakimże ferworem uderzył na socjalistę francuskiego zblokowany nacjonalizm Europy! Włochy, które zrazu godziły się na tezę Boncoura, już po kilku dniach wycofały się z powrotem poza swe „szańce egoizmu". Pan Franciszek Coppola", główny owego „egoizmu" teoretyk przeciwstawił tezie francuskiej tezę włoską, pozornie dalej idącą, ale w rzeczywistości obliczoną na to tylko, aby całe przedsięwzięcie genewskie zdyskredytować.

Jeżeli rozbrojenie ma być rozbrojeniem prawdziwem — powiada faszysta — to niechaj wszystkie mocarstwa poddadzą się tej samej mierze uzbrojenia na ziemi, na morzu i w powietrzu; to znaczy, iż Włochy zgodzą się przystać na tę samą liczbę armji lądowej, jaką rozporządza Wielka Brytanja, ale zarówno Wielka Brytanja obowiązana byłaby zredukować swoją flotę wojenną do granic floty włoskiej.

Fantastyczność tego projektu nie wymaga komentarzy. Gdyby chodziło o rozbicie konferencji rozbrojeniowej, nie możnaby wymyśleć nic lepszego. To też projekt pana Franciszka Coppoli spotkał się z wybuchem entuzjazmu na łamach prasy bolszewickiej wszystkich krajów.

O pokoju trwałym i o rzeczowej redukcji uzbrojenia będzie można mówić wtenczas, gdy wewnątrz każdego z krajów, mających coś do powiedzenia w Europie, wezmą górę żywioły pracownicze, demokratyczne, dla których pokój powszechny jest pierwszym paragrafem programu. Polska w koncercie europejskim nie jest czynnikiem rozstrzygającym i nie jest nawet czynnikiem, dotychczas wpływowym. Ale, w swoim ciasnym i szczupłym zakresie, obaliwszy u siebie rządy nacjonalistów, dała w osobie Piłsudskiego przykład, jak walczyć należy na obszarze całej Europy ze spekulacją egoizmów narodowych. Byle tylko demokracja polska potrafiła spożytkować możliwości dokonanego przewrotu!

J. Przemyski.

W kołowrocie wrażeń elekcyjnych

Zgromadzenie Narodowe -- Wybory -- Ciemne i jasne momenty
Kalejdoskop pewników i niespodzianek

(Od sprawozdawcy parlamentarnego „Głosu Polskiego")

Warszawa, 1 czerwca, g. 6 pp.

W gmachu sejmowym jest cisza tak zupełna, jakiej znękane uszy sprawozdawcy nie słyszały od dobrych dni dwudziestu — nawet więcej — od dnia złożenia dymisji przez „rząd kadłubowy" premjera Skrzyńskiego. Trzy tygodnie ostatnie były trzema tygodniami życia we wściekle rozkręconym kołowrocie, którego obroty stawały się chwilami tak szalone, tak opętańczo szybkie, że najdalej nawet od rozpędzonej maszyny życia i polityki, przebywający — nieraz na zawrót głowy cierpieli...

Tworzenie rządu Witosa, Władysława Grabskiego i wreszcie utworzenie gabinetu przez wierzchosławickiego wójta było wstępem tylko — jak się okazało — do przeżyć, które zblednąć kazały tym emocjom. Dni walki na ulicach Warszawy — dziesięć dni późniejszych i korona wszystkiego — wybory prezydenta.

Wściekły taniec wrażeń, a po nim — spokój dzisiejszego popołudnia... błoga cisza, nabrzmiała czerwcowym upałem i wonią kwitnących drzew w sejmowym ogrodzie... Rzadkie kroki, w kuluarach przemykający się posłowie i zażywający dobrze zasłużonego wypoczynku dziennikarze.

Bo też było piekło...

Już wczoraj, po drodze na pierwsze zgromadzenie narodowe czuło się atmosferę zdenerwowania, jaka rozpierać będzie mury sejmowe. Cała ulica Wiejska, na której stoi sejm — pusta — od placu Trzech Krzyży aż po Piękną ani ducha żywego prócz policji umundurowanej i tajnej, posłów, senatorów, dziennikarzy sejmowych i kilku szczęśliwców, którym udało się zdobyć bilety do loży dla publiczności.

Legitymację trzeba trzymać w ręku, bowiem okazania jej żądają co krok, upał zapowiada się tęgi — mimo to wszystkie okna na całej ulicy zamknięte — rozkaz policji.

Nieprzeciętnej energji komisarz rządu na m. Warszawę, generał Sławoj-Składkowski przechadza się z adjutantem po jakby wymarłej ulicy — czuwa — oko ma na wszystko — elekcja musi być wykonana w pełnym spokoju...

Sejm pełny — poszczególne kluby poselskie w niebywałym komplecie, dla dziennikarzy zagranicznych specjalna sala z maszynami do pisania, stoły, papier, pióra, ołówki, filja stacji telegraficznej, bufet — gratis — ministerstwo spraw zagranicznych płaci... Wewnątrz gmachu policji nie widać — przynajmniej umundurowanej...

Nastrój uroczysty — nerwy napięte, jakieś wrażenie wielkiej, dziejowej chwili — a po dwu godzinach — entuzjazm — wieść o wyborze marszałka Piłsudskiego nieci zapał nawet w najbardziej obojętnych, w najbardziej flegmatycznych.

Dziwna jest ta legenda o człowieku - półbogu, dziwnie silna wiara, jaką mają do niego miljony ludzi, a nawet ci najbardziej na wszystko obojętni, ci cynicy, przyzwyczajeni do niepzejmowania się niczem, ci co na wszystko patrzą z bliska, dla których niema majestatu, bo podpatrują go w chwilach najwięcej ludzkich słabości, z wiecznie sceptycznym uśmiechem na ustach i gotowym, druzgocącym „bon-mot" — — — dziennikarze...

Loża dziennikarska entuzjazmowała się w przytłaczającej swej większości razem z dołem — z lewicą i centrum sali posiedzeń.

Na stacji zaś telefonów działy się sceny iście dantejskie. Proszę pamiętać, że sprawozdawcy sejmowi obsługują w przeważnej swej części po kilka redakcji prowincjonalnych — każda zaś chciała mieć wiadomości o wyborze, każda chciała puścić w rozkołysane ciekawością ulice „dodatek nadzwyczajny". Od telefonu do telefonu latali sprawozdawcy, telefonistki głuchły od sygnałów i chrypły od wywoływań miast, tytułów dzienników, numerów i nazwisk dziennikarzy — w ciągu pół godziny jednak wszystkie zakątki Rzeczypospolitej wiedziały o decyzji zgromadzenia narodowego...

W natłoczonych korytarzach sejmowego gmachu i lokalach klubowych dyskutowano nad szczęśliwie dokonanym wyborem — omawiano już termin złożenia przysięgi przez prezydenta **Marszałka Piłsudskiego.**

I nagle — coś nieprawdopodobnego — gdzieś, skądś padły dwa słowa — **„nie przyjął"** — i pytania — **„skąd pan wie?"** — „mówił Trąmpczyński!..." — i zaraz ze wszystkich stron — „nie przyjął!" — „zrezygnował!" — „nie chce!"...

Jeżeli się pisze o wrażeniach, to trzeba je porównywać — porównać zaś to wrażenie można chyba do uderzenia sztabą żelazną w łeb... — to nawet nie była konsternacja — to oniemienie... Nikt nie wierzył, ale wskazówka dziejowego zegara szła naprzód... marszałek Rataj i premjer Bartel wprost z samochodu, w płaszczach jeszcze weszli do klubu sprawozdawców — zakomunikowali oficjalnie — bladzi stali, zdenerwowani — „nie przyjął!"...

Długie, nużące popołudnie, redakcje prowincjonalne co moment wzywają do telefonów — „co słychać, kto?"... „...Mościcki — chyba Mościcki, bo pewnie nie graf von Bnin-Bninsky..." Kluby radzą, długa noc, pewność i niepewność — bo i kto naprawdę miał zamieszkać w belwederskiem ustroniu?...

— „Człowiek nieskazitelnej uczciwości, ponad partjami stojący" — jak mówił Marszałek Piłsudski.

Prof. dr. Ignacy Mościcki.

A potem dzisiejszy poranek, ostatnie obrady klubów, decyzje, znów natłoczone galerje i loże, głosowania i piekielny ruch na stacji telefonów, ale, ale... zainteresowanie mniejsze... o! — daleko mniejsze.

Bo niema w grze osoby Komendanta, a jeżeli jest — to pośrednio — nie gra się jego nazwiskiem — tytan znów usuwa się w cień, a raczej nie — w cień pozorny, za mury wojskowych budynków, by stamtąd czuwać nad Polską — nad moralnością publicznego życia....

Legenda i siła geniusza działa jednak— przygniatająca większość zgromadzenia głosuje jak chce — On...

I... cisza — teraz po południu cudowna — nareszcie cisza...

Wład. Beut.

Do czego daży prezydent Rzeczypospolitej

Poniżej umieszczoną deklarację niezależnej inteligencji demokratyczn., podpisał między innymi także prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki.

Odzwierciadla ona wyraźnie przekonania prof. Mościckiego, pod któremi podpisać się może większość Polski

Oto tekst deklaracji:

„Wobec sytuacji politycznej, wytworzonej przez wypadki dni ostatnich, niezależna demokratyczna inteligencja, stojąc na stanowisku pracy państwowo-twórczej, uznaje za konieczne:

1) Powołanie przez zgromadzenie narodowe na prezydenta Rzeczypospolitej Marszałka Piłsudskiego.

2) Niezwłoczne uchwalenie przez ciała ustawodawcze rozszerzenia uprawomocnień władzy wykonawczej, a przedewszystkiem:

3) Nadanie prezydentowi Rzeczypospolitej prawa rozwiązywania ciał ustawodawczych władzą własną.

4) Niezwłoczne rozwiązanie sejmu po uchwaleniu powyższych zmian konstytucji.

5) Powołanie bezparlamentarnego fachowego rządu silnej ręki dla przeprowadzenia sanacji życia państwowego, a szczególniej pod względem gospodarczym i finansowym.

6) Przeprowadzenie uzdrowienia życia państwowego pod względem moralnym, zwłaszcza uniemożliwienie członkom ciał ustawodawczych wyzyskiwania swego stanowiska i wpływów w interesie prywatnym.

Prof. Ignacy Mościcki-prezydentem Polski

W drugiem głosowaniu uzyskał bezwzględną większość głosów

Nowy prezydent złoży przysięgę w piątek w południe

(Telefonem od sprawozdawcy parlamentarnego „Głosu Polskiego")

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10 m. 15.

Przewodniczący marszałek sejmu Rataj otwiera zgromadzenie i powołuje na sekretarzy panów: posła Niedbalskiego (Piast) i senat. Koernera (koło żydowskie).

Przewodniczący oświadcza: Wobec odmowy przyjęcia urzędu prezydenta Rzeczypospolitej przez Marszałka Piłsudskiego. należy zgodnie z art. 21 regulaminu, przystąpić do ponownego wyboru prezydenta.

Przewodniczący wzywa do składania kandydatur.

Do przewodniczącego podchodzą posłowie: Głąbiński, Kościałkowski i Niedziałkowski i składają na piśmie następujące kandydatury, które przewodniczący odczytuje w porządku alfabetycznym:

p. Adolf Bniński,
poseł dr. Zygmunt Marek,
prof. Ignacy Mościcki.

Przewodniczący oznajmia, że sekretarz poseł Niedbalski wywoływać będzie z mównicy nazwiska członków zgromadzenia narodowego, zaś senator Koerner odczytywać będzie usprawiedliwienia, o ile obecni je nadeślą.

Na skrutatorów powołano posłów: Ledwocha (stronnictwo chłopskie), Pużaka (P. P. S.) oraz senatorów Grycmachera i Glogera (obaj ze Zw. Lud.-Nar.)

Przewodniczący przypomina, że białe kartki podpisane przez głosujących lub oddane na kandydata nie zgłoszonego oficjalnie, nie będą brane w rachubę.

Następnie staje na mównicy poseł Niedbalski i odczytuje nazwiska członków zgromadzenia narodowego w porządku alfabetycznym, którzy podchodzą do urn i składają głosy:

Na ławach rządowych obecni są ministrowie: premjer Bartel, minister spraw wewnętrznych Młodzianowski i minister sprawiedliwości Makowski.

GODZINA 11.00. — Obliczanie pierwszego głosowania.

Po przeczytaniu listy członków zgromadzenia narodowego okazało się, że nieobecni są posłowie: Baranow, Djamand, Witos, ks. Wójcicki, senatorowie: Łubieński i Sobolewski. Poseł Marek nie głosował również jako kandydat.

Oprócz wyżej wymienionych posłów nie przybył Kuryłowicz (PPS.) powodem nieobecności posła Kuryłowicza — choroba i śmierć dziecka, — i Pluciński (ZLN.)

Skrutatorzy przystąpili do obliczania głosów.

Podczas głosowania pierwszego przybyli ministrowie: kierownik min. spr. zagr. Zaleski i minister pracy i op. społ. Jurkiewicz.

O godz. 11.25 sen. Grycmacher w imieniu marszałka sejmu odczytał rezultat pierwszego głosowania:

Głosowało 545 członków zgromadzenia narodowego. Oddano 63 głosy nieważne. Ważnych głosów oddano 482. Absolutna większość 242. OTRZYMALI: prof. Mościcki 215, p. Bniński 211, pos. Marek 56.

Marszałek Rataj oznajmił, że żaden z kandydatów nie uzyskał większości i zarządził ponowne głosowanie.

Wśród oddanych nieważnych 63 kartek otrzymał parę głosów poseł Fiderkiewicz (N. P. Ch.), na którego głosowali enpechowcy (gr. Wojewódzkiego), komuniści i białoruska „hromada".

WYCOFANIE KANDYDATURY POSŁA MARKA.

GODZINA 11.30. — Marszałek Rataj zawiadomił, że kandydatura posła Marka została wycofana, wobec tego drugie głosowanie będzie się odbywało na dwóch kandydatów, t. j. prof. Ignacego Mościckiego i p. Adolfa Bnińskiego.

Nowy prezydent Rzeczypospolitej

Prof. dr. Ignacy Mościcki

DRUGIE GŁOSOWANIE.

Powtarza się taki sam korowód głosujących jak poprzednio. Pos. Niedbalski wywołuje nazwiska członków zgromadzenia narodowego, którzy podchodzą ku trybunie i wrzucają głosy do urny.

Ważnych głosów oddano 481, absolutna większość 242.

Ignacy Mościcki otrzymał głosów 281, Adolf Bniński otrzymał głosów 200,

Kartek nieważnych oddano 63.

Sekretarz odczytał o godz. 12.35 wynik głosowania. Odczytaniem protokułu ze zgromadzenia zebranie zostało następnie zamknięte.

Wśród 63 głosów nieoddanych, jeden głos padł na posła Marka, 19 głosów padło na pos. Fiderkiewicza, 4 było z następującemi napisami 1) „Wszcze ne zmerła Ukraina", 2) „Lalka polskiego Mussoliniego", 3) „Trocki", 4) „Piłsudski".

PROF. MOŚCICKI PRZYJĄŁ WYBÓR.

Bezpośrednio po ukończeniu zgromadzenia narodowego p. premjer K. Bartel, wicemarszałek sejmu Dębski i marszałek senatu Trąmpczyński udali się do nowowybranego prezydenta, prof. Ignacego Mościckiego, który zamieszkuje w prywatnych apartamentach przy ulicy Czackiego Nr. 14, aby upewnić się czy wybór przyjmuje.

NOWO - WYBRANY PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ OŚWIADCZYŁ, ŻE WYBÓR PRZYJMUJE.

Tymczasem w gmachu sejmowym oczekiwali niemal wszyscy członkowie zgromadzenia narodowego ostatecznej decyzji elekta. Grupa dziennikarzy, liczni fotografowie i aparaty kinematograficzne oczekiwały przyjazdu delegatów.

O godz. 1 min. 40 zajechały do sejmu dwa samochody. Z pierwszego wysciadł nowo - wybrany prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, w towarzystwie premjera p. Bartla, drugiem autem przybył wicemarszałek sejmu Dębski i marszałek senatu Trąmpczyński.

Momentalnie stało się wiadomem, że p. Ignacy Mościcki przyjął wybór na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej.

Nowo - wybrany prezydent udał się do marszałka sejmu Rataja, aby porozumieć się co do terminu złożenia przysięgi.

ZAPRZYSIĘŻENIE W PIĄTEK W POŁUDNIE.

Pan prezydent Mościcki zwrócił się do marszałka Rataja z propozycją, aby zaprzysiężenie odłożyć do piątku, a to z tej przyczyny, iż jako główny dyrektor fabryki przetworów azotowych w Chorzowie, musi zlikwidować swój stosunek do tej fabryki oraz złożyć kierownictwo w inne ręce, pozatem musi załatwić szereg spraw prywatnych i rodzinnych. We wszystkich tych sprawach prof. Mościcki

(Ciąg dalszy na str. 4-ej).

Al. Skrzyński i prof. Krzyżanowski

uzupełnią skład gabinetu dr. Bartla

Pożyczka dla Polski pod kontrolą ligi narodów

Czy Marszałek Piłsudski zechce zostać premjerem?

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Jak wiadomo, natychmiast po objęciu władzy przez nowego prezydenta Rzeczypospolitej, gabinet dr. Bartla poda się do dymisji. Ze sfer dobrze poinformowanych zapewniają nas, że rząd p. Bartla pozostanie u władzy w swym dotychczasowym składzie, za wyjątkiem jedynie teki spraw zagranicznych i teki finansów, które obecnie mają jedynie kierowników. Tekę spraw zagranicznych objąć ma p. Aleksander Skrzyński, a tekę finansów prof. Krzyżanowski, który w ostatnich dniach prowadził rozmowy z miarodajnymi czynnikami w sprawie uzyskania dla Polski pożyczki zagranicznej pod kontrolą ligi narodów, jednakże kontrola ta w niczem nie mogłaby naruszać suwerennych praw państwa polskiego. W najbliższych dniach ma przybyć do Warszawy w związku z tymi projektami prof. Kemmerer.

Dotychczas nie jest jeszcze ustalone, czy premjerem pozostanie nadal dr. Bartel, czy też stanowisko to zdecyduje się objąć Marszałek Piłsudski.

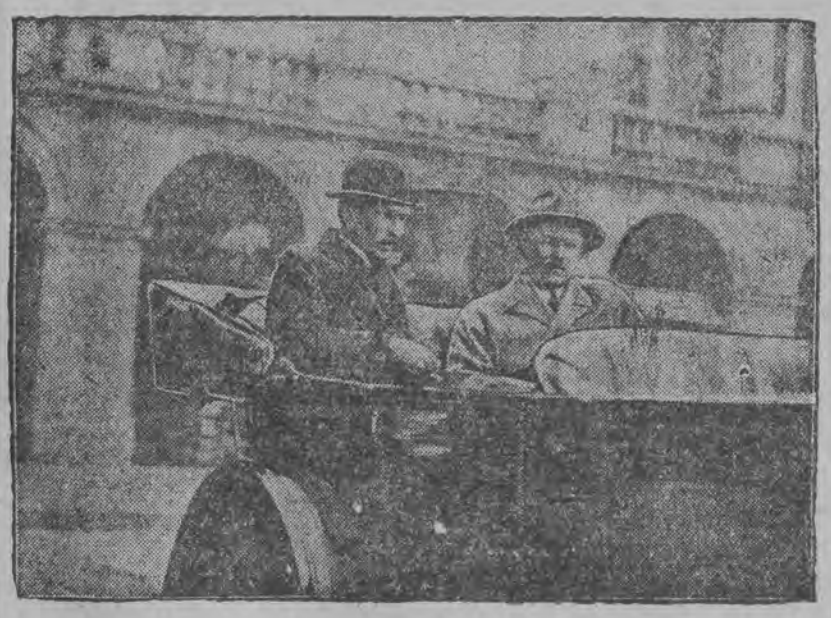

Marszałek sejmu Rataj i premjer Bartel opuszczają gmach sztabu po odmowie Marszałka Piłsudskiego

Gen. Górecki raportuje Marsz. Poniatowskiemu o rezultatach wyboru Zgromadzenia Narodowego

Serdeczna przyjaźń dwu wybrańców narodu

Marsz. Piłsudski o prezydencie Mościckim

(Specjalny wywiad „Głosu Polskiego" z Marszałkiem Piłsudskim)

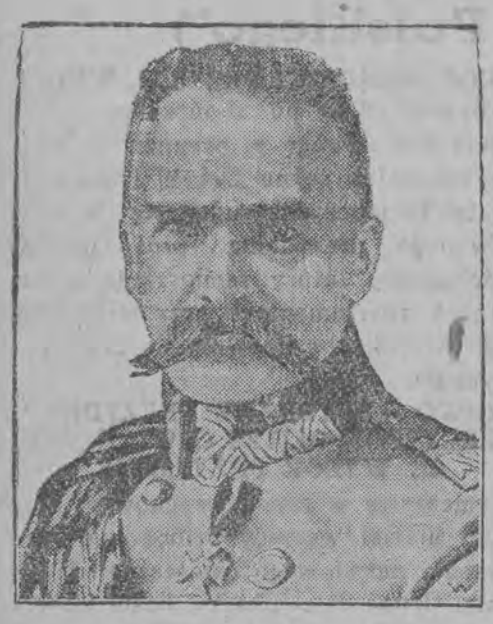

Ten, który wyrwał Polskę z rąk szujów i złodziei

—o—

Wobec ogólnego zainteresowania, jakie budzi osoba nowego prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego, zwróciliśmy się do p. Marszałka Piłsudskiego, którego z elektem łączy długoletnia przyjaźń, z prośbą o parę szczegółów z jego znajomości. Marszałek Piłsudski na zadane mu w tej materji pytanie był łaskaw oświadczyć co następuje:

— Zadaje pan pytanie bardzo dla mnie przykre. Nie dlatego, aby moje przyjazne stosunki z prezydentem Mościckim i jego rodziną były w czemkolwiek naruszone, lecz ze względu na nieprzyjemność publikowania szczegółów takich osobistych spraw, jak przyjaźń między ludźmi. Rozumiem jednak dobrze, że profesor Mościcki, z chwilą wybrania go na prezydenta, stał się do pewnego stopnia własnością narodu. Sądzę, iż mam prawo mówić o nim publicznie, aby osłonić jego osobę przed napaściami plotek i wymysłów, które, niestety, w Polsce częściej znajdują posłuch, niż spokojna prawda. Chcę więc wierzyć, że zarówno p. Mościcki, jak i pani Mościcka, nie wezmą mi za złe tej niedyskrecji.

Znam profesora Mościckiego od bardzo dawna i nieraz w mojem życiu, podróżując po świecie, zawadziłem o niezwykle gościnny i serdeczny jego dom. Przyjemnie mi jest zaznaczyć, że w mojem tułaczem nieraz życiu, jakie pędziłem w młodości, dom państwa Mościckich, był dla mnie jednem z przyjemniejszych miejsc odetchnienia, które tem mi jest droższe we wspomnieniach, że wewnętrzna wysoka kultura gospodarzy, nabyta przez wychowanie w prawie jednakowych ze mną warunkach, przypomina mi nieraz stracone już wówczas dla mnie życie w rodzinnem cieple.

Profesor Mościcki ciężko pracował nietylko na utrzymanie swej rodziny na emigracji, lecz również dla tej wielkiej sławy, jaką posiada zarówno w nauce, jak i w dziedzinie wielkiej techniki.

Poznałem go w Londynie. Widywałem go bardzo często w Szwajcarji, gdzie pracował na uniwersytetach we Fryburgu, zyskując renomę jednego z największych wynalazców, jakich świat ma w dziedzinie elektrotechniki i chemji.

Pragnę zaznaczyć, że jedna specjalna cecha, szczególnie mnie zawsze uderzała w p. Mościckim. Przy ogromnej pracy nad swoimi pomysłami do ich urzeczywistnienia szedł drogą konstruowania nowych zupełnie wynalazków, jako środek dla wykonania głównego pomysłu. Śmiał się często, twierdząc, że nieraz te pomysły, że tak powiem, wynalazcze, okazywały się znacznie zyskowniejsze i łatwiejsze do zastosowania, niż pomysły główne, które wymagały dłuższej pracy, tak, jak gdyby uciekały od niego gdzieś w daleką przestrzeń. Oburzał się zawsze wtedy, że musi się zajmować rzeczami mniejszej dla niego wagi, gdyż to mu się udaje, a jednocześnie przeszkadza głównej pracy. Ta miła prawda o metodzie większych prac i męce tworzenia łączy bardzo ściśle ludzi jednakowych może w tej mierze charakterów. Dlatego też nieraz w przeszłości łatwiej mi było porozumieć się z profesorem Mościckim, niż z wielu innymi kolegami życia i współtowarzyszami pracy.

Umysł taki, jak prof. Mościckiego, nie daje się nigdy wepchnąć w ramy doktryn, a specjalnie nie uda się nigdy zamknąć taką duszę w ramki maluczkiej doktrynki, ciasnych formułek, jeszcze ciaśniejszych prawidełek, jakiemi ludzie tak często krępują i siebie i tych, którzy muszą pracować nad wielkiemi zagadnieniami.

Prof. Mościcki jest wybitnym technikiem. Ma więc możność ujęcia każdej rzeczy, nad którą pracuje, technicznie.

Kiedy zdecydowałem nie przyjąć urzędu prezydenta Rzeczypospolitej, myśląc o innej kandydaturze, dobierałem sobie w myśli ludzi o wyższej kulturze i o wysokiem poczuciu tego, co jest honorem i godnością osobistą. I gdym się wahał między dobranymi w myśli ludźmi, przeważał we mnie zawsze moment techniczny nad momentem humanizmu. Sądzę bowiem, że ojczyźnie naszej brak jest w pracy państwowej dobrej techniki tej pracy, specjalnie gdy idzie o większe sprawy, o wykrycie błędów w olbrzymiej maszynie państwowej, będącej w biegu.

Z przykrością dowiaduję się, że pani Mościcka, nader miła i serdeczna kobieta, jest obłożnie chora, co sprawiło, że nowoobrany prezydent, gdy wybór tak go zaskoczył, pierwsze swoje kroki musi poświęcić choć krótkiej opiece nad chorą żoną. Ku swemu i mojemu żalowi prezydent Mościcki przez pewien czas będzie zmuszony urzędować, nie mając przy sobie swej długoletniej towarzyszki życia

Prof. Mościcki prezydentem Polski

(Dokończenie)

Nie życzy sobie występować już jako prezydent Rzeczypospolitej, lecz chciałby je likwidować jako osoba prywatna.

Marszałek Rataj przychylił się do tego stanowiska.

Na konferencji zdecydowano, że zaprzysiężenie nowo-wybranego prezydenta Rzeczypospolitej polskiej odbędzie się

W PIĄTEK W SALI SEJMOWEJ O GODZINIE 12 W POŁUDNIE.

O godzinie 2-ej po południu elekt opuścił gmach sejmowy, żegnany okrzykami:

„NIECH ŻYJE PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ!"

ODWIEDZINY U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

O godzinie 5.30 popoł. prezydent Rzeczypospolitej Mościcki w towarzystwie premjera Bartla

odwiedził Marszałka Piłsudskiego i odbył z nim dwugodzinną serdeczną konferencję,

poczem wieczorem udał się do Lwowa, skąd powróci w czwartek wieczorem.

Wybory do parlamentu w Rumunji

BUKARESZT, 1 czerwca (Pat). Ostateczne wyniki wyborów do izby deputowanych są następujące: Rząd uzyskał 318.746 głosów, partja narodowo-liberalna — 187.045 głosów, partja narodowo-włościańska — 706.881, liga chrześcijańska — 118.726, socjaliści — 45.221, komuniści — 31.831, związek obywatelski — 050. Poza temi 6-ma stronnictwami nieznaczna ilość głosów padła na kandydatów niezależnych i dysydentów. Ogółem oddano 2.413.500 głosów. Rząd otrzymał 3 procent ogólnej ilości głosów.

Podział mandatów na poszczególne stronnictwa przedstawia się, jak następuje: rząd — 288 mandatów, partja narodowo-włościańska — 75, partja narodowo-liberalna — 15, liga chrześcijańska — 9.

Prasa zagraniczna o rezygnacji Marszałka Piłsudskiego

PARYŻ, 1 czerwca. (PAT)). Omawiając odmowę Marszałka Piłsudskiego objęcia funkcji prezydenta „Le Matin" pisze, iż, po zastanowieniu, wydarzenie to wydaje się logicznem. Niewystarczające prerogatywy, jakie przyznaje szefowi państwa konstytucja polska, nie byłyby pozwoliły Piłsudskiemu na urzeczywistnienie jego programu; nie jest więc niespodzianką, że Marszałek zrzeka się stanowiska prezydenta na rzecz posterunku pracy, obdarzonego autorytetem, który pozwoli mu na przekształcenie rujnującego Polskę parlamentaryzmu.

PARYŻ, 1 czerwca. (PAT). Wiele dzienników omawia wczorajsze wybory w Polsce. „Le Journal" zauważa, iż Piłsudski, rezygnując ze stanowiska prezydenta Rzeczypospolitej, nie wyrzeka się bynajmniej swego programu.

„Petit Journal" sądzi, że Piłsudski chciałby objąć stanowisko prezydenta wówczas, gdy jego prerogatywy będą wzmocnione. Takie rozstrzygnięcie może, zdaniem dziennika, doprowadzić do utworzenia się szerokiej unji narodowej dokoła jego imienia, grozi jednakże przedłużeniem okresu przesilenia.

HELSINGFORS, 1 czerwca. (PAT). — Dzisiejszy konserwatywny dziennik szwedzki „Hufvudstadsbladet", w związku z ostatniem oświadczeniem p. Marszałka Piłsudskiego, umieszcza artykuł, w którym pisze m. in. „Piłsudski z zagadnienia upadku parlamentaryzmu wydobywa nowe przesłanki, tworzy nowy przykład. To właśnie, według nas, jest ogromnie ciekawe; oznacza to, że ten polski mąż stanu nie jest naśladowcą znanych wzorów, ale sam wgłębił się w ów temat.

Cytując ostatnie oświadczenie p. Marszałka na temat rządów parlamentarnych, organ ten wyraża przekonnie, że wywrze on we wszystkich krajach olbrzymie wrażenie, jako nowe oświetlenie tak obecnie aktualnej sprawy o światowem znaczeniu.

LONDYN, 1 czerwca. (Pat.)— „Times" podaje w formie wstępnego artykułu, zatytułowanego „Polska i jej sąsiedzi" korespondencję z Warszawy, obejmującą półtora kolumny. Artykuł wyraża przekonanie, iż regime Piłsudskiego będzie dalszym ciągiem rozumnej polityki locarneńskiej Skrzyńskiego. Społeczeństwo — stwierdza autor korespondencji — dąży szczerze do pokoju. Korespondent nie spotkał wśród poważnych polaków objawów imperjalizmu, przypisywanego często Polsce; przeciwnie, jakkolwiek polacy nie chcą zmiany granic, to jednak przychylnie zapatrują się na unję celną z Czechosłowacją lub zbliżenie z Niemcami. Traktat rumuński wydał się antyniemieckim tylko z powodu nieostrożnej jego redakcji. Co do stosunków z Niemcami, uczyniono już dużo w kierunku ich polepszenia, rokowania jednak są nadzwyczaj skomplikowane, nic więc dziwnego, że nie zostały jeszcze zakończone. Wśród społeczeństwa polskiego niema nienawiści do Rosji. Stosunki z Anglją mogłyby ulec znacznemu polepszeniu, przeciwko czemu działają niektóre czynniki, rozpowszechniające, jak niedawno, niezgodne z prawdą plotki, jednakże minister Zaleski będzie niewątpliwie prowadził w dalszym ciągu przyjazną politykę Skrzyńskiego.

Nakoniec korespondent tłomaczy w sposób bardzo przychylny stanowisko Polski, zajęte wobec sprawy rozbrojenia.

Uroczystości w Toruniu

TORUŃ, 1 czerwca. (PAT).) Z okazji wyboru prezydenta Rzplitej odbył się dzisiaj wieczorem capstrzyk wszystkich orkiestr wojsk garnizonu toruńskiego, które w otoczeniu tłumów publiczności przeciągnęły ulicami miasta. Każda z orkiestr zatrzymywała się w pochodzie przed gmachem inspektoratu armji, gdzie odegrała pieśń I-ej Brygady. Tłumy wznosiły gromkie okrzyki na cześć elekta, Marszałka Piłsudskiego, gen. Skierskiego i wojska.

Zdrada główna i morderstwo

LWÓW, 1 czerwca. (PAT). Przed sądem okręgowym rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciwko 12 młodym akademikom ruskim, oskarżonym o zdradę główną, rabunek, kradzież i morderstwo. Sprawa ta stoi w związku z napadami na pocztę we Lwowie i w Kałuszu, jakoteż z obrabowaniem kasy rady powiatowej w Dolinie.

Rozprawa prawdopodobnie potrwa kilka tygodni.

Prasa poznańska wobec wyboru

POZNAŃ, 1 czerwca. (PAT). Prasa tutejsza zajęła już częściowo stanowisko wobec wyboru prof. Mościckiego na prezydenta Rzplitej. Dzienniki przynoszą życiorys nowego elekta.

„Postęp" w artykule wstępnym pod tytułem „Nowy prezydent" pisze:

„Od dnia dzisiejszego najwyższym reprezentantem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej jest prezydent Ignacy Mościcki. W imię praworządności wzywamy dzisiaj wszystkich obywateli do podporządkowania się wynikłemu po zgromadzeniu narodowem stanowi rzeczy. Dla dobra ojczyzny wszystkim nam jednakowo drogiej, zachowajmy spokój i godność obywatelską.

„Dziennik Poznański" w artykule wstępnym pod tytułem „Po elekcji prezydenta" stwierdza, że wybór odbył się prawomocnie i legalnie i że trzeba wierzyć, iż nowo-obrany prezydent Rzplitej, aczkolwiek bliżej nieznany na arenie życia politycznego, stanąwszy na piedestale najwyższej władzy wykonawczej w państwie, potrafi wznieść się na wyżyny prawdziwej racji stanu państwa i stanie w obronie normalnego toku pracy państwowej ponad ciasnym widnokręgiem partyjnych zapatrywań i animozji.

„Kurjer Poznański" kładzie nacisk na odpowiedzialność, jaką przyjęły na siebie koła lewicowe.

—o—

Wrażenia angielskie

z podróży do Rosji

LONDYN, 1 czerwca. (PAT). We wszystkich dziennikach ogłoszone zostało sprawozdanie czterech konserwatywnym posłów izby gmin o wynikach ich podróży do Rosji sowieckiej. W sprawozdaniu tem posłowie konserwatywni wyrażają obawę, że w następstwie dyplomatycznego porozumienia między Rosją a Niemcami wytwarza się niepożądany stan tego rodzaju, że Niemcy stają się jedynym łącznikiem między Rosją a resztą świata. Sprawozdanie wspomina o tem, że rząd sowiecki zakomunikował owym posłom, iż gotów jest w każdej chwili podjąć na nowo rokowania z rządem angielskim.

Dodatki nadzwyczajne
o wyborze prezydenta Rzplitej

W dniu wczorajszym wydaliśmy dwa dodatki nadzwyczajne. Jeden z nich zawierał przedstawienie sytuacji przed zgromadzeniem narodowem i wynik pierwszego głosowania, drugi zaś — podał szczegóły definitywnego wyboru prof. Mościckiego na prezydenta. Oba dodatki nasze cieszyły się wielkiem powodzeniem i były pierwsze, które poinformowały Łódź o akcie elekcyjnym, odbytym w stolicy.

Nieformalności ubezpieczeniowe
zostały ostatecznie wyjaśnione

Onegdaj wieczorem odbyło się w gmachu centrali kasy chorych posiedzenie komisji administracyjno-prawnej. Przewodniczył p. Kuk.

Komisja załatwiła ostatecznie sprawę przeprowadzenia ubezpieczenia robotników kanalizacyjnych w związku z konferencją z przedstawicielami wydziału kanalizacji i wodociągów magistratu m. Łodzi oraz cały szereg spraw bieżących i personalnych.

Komisja postanowiła również ustalić dyrektywy dla delegatów kasy chorych m. Łodzi na zjazd delegatów kas chorych województwa w sprawie zmiany statutu okręgowego związku kas chorych

50 proc. — 100 proc.
zdrożały koszty leczenia w szpitalach

Kasa chorych m. Łodzi zawiadomiła wojewódzki urząd zdrowia o wprowadzonej w życie z dniem 1 czerwca podwyżce opłat za leczenie w szpitalach prywatnych.

W piśmie swem kasa chorych wskazuje wojewódzkiemu urzędowi zdrowia, iż podwyżka ta jest nieuzasadniona i że zmusza ona kasę chorych do wstrzymania wysyłki chorych do szpitali prywatnych, gdyż podwyżka opłat sięgająca 50 — 100 proc. obciąży nadmiernie budżet kasy chorych m. Łodzi.

Depeszą z Warszawy
polecono wstrzymać kroki egzekucyjne przeciw elektrowni

Wczoraj donosiliśmy o tem, że rząd obłożył aresztem sumy elektrowni znajdujące się w bankach, a to w celu zabezpieczenia i ściągnięcia należności (700 tys. złotych) przypadających skarbowi tytułem opłat stemplowych.

Obecnie na skutek depeszy z najwyższego trybunału administracyjnego, kroki egzekucyjne przeciwko elektrowni zostały wstrzymane. Elektrownia na poczet sum należnych skarbowi wpłaciła narazie tylko 50 tysięcy złotych, i mimo to jednak reszta na skutek wspomnianej depeszy ściągnięta narazie nie będzie. (V)

Zacieśnienie węzłów współpracy intelektualnej
wśród urzędników miejskich

Wyżsi urzędnicy samorządu m. Łodzi zorganizowali we własnem gronie „Koło współpracy intelektualnej", mające na celu pogłębianie wiedzy komunalnej i krzewienie idei samorządowej. Pracami koła liczącego 49 członków, kieruje wyłoniony przez ogólne zebranie zarząd, którego skład stanowią: J. Zalewski, A. Rżewski, J. N. Waltratus, L. Piotrowski i E. Rosset.

W dniu 29 maja r. b. odbyło się w sali rady miejskiej inauguracyjne posiedzenie plenarne koła z udziałem zaproszonych gości. Zebranie zagaił prezes koła dyr. J. Zalewski, wskazując drogi, jakiemi koło zamierza kroczyć dla osiągnięcia swych zadań.

Do prezydjum zebrania powołano naczelnika St. Kempnera, jako przewodniczącego oraz d-ra E. Mittelstaedta, inż. Trąbczyńskiego i J. Augustyniaka, jako asesorów.

Następnie miejski inspektor sanitarny dr. Artur Starzyński wygłosił referat na temat: „Samorząd miejski w Anglji a zdrowie publiczne". Prelegent zobrazował ustrój samorządu angielskiego, organizację miejskiej i państwowej służby zdrowia oraz działalność tych czynników w poszczególnych dziedzinach. Po wyjaśnieniach prelegenta, udzielanych w odpowiedzi na zapytania, zgłoszone przez pp. dr. Skalskiego, Zalewskiego, Rżewskiego, Rosseta i Rymlera — posiedzenie zamknięto.

Pod broń!
Powołanie oficerów i podchorążych rezerwy w r. 1926 na ćwiczenia

Na zasadzie rozkazu ministra spraw wojskowych z dnia 10 maja r. b., wydanego na mocy art. 70 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, zostają powołani w roku bieżącym oficerowie rezerwy, urodzeni w roku 1901, na 6-tygodniowe ćwiczenia, oficerowie rezerwy, urodzeni w roku 1895 — na 8-tygodniowe ćwiczenia, oraz podchorążowie rezerwy, przeniesieni do rezerwy dnia 30 listopada 1924 roku— na 4-tygodniowe ćwiczenia.

Ćwiczenia na terenie O. K. IV odbędą się w jednym turnusie.

Początek turnusu dla oficerów rezerwy 1895 roku — 15 lipca r. b.

Początek turnusu dla oficerów rezerwy 1901 roku i podchorążych rezerwy — 29 lipca r. b.

1) Oficerowie i podchorążowie rezerwy, mający odbyć ćwiczenia w roku bieżącym, otrzymają imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminu stawienia się.

2) Do karty powołania dołączony jest bilet kolejowy, który jest ważny do przejazdu koleją tylko łącznie z karta powołania. Kartę powołania należy oddać tej formacji, do jakiej dany oficer został wyznaczony dla odbycia ćwiczeń.

3) Oficerowie i podchor. rezerwy, podlegający powołaniu na ćwiczenia, którzy do dnia 5 lipca r. b. nie otrzymają karty powołania, winni o tem donieść osobiście lub pisemnie właściwej P.K.U. z podaniem dokładnego adresu.

4) Oficerowie rezerwy, którzy z ważnych powodów pragnęliby uzyskać przesunięcie terminu stawiennictwa na ćwiczenia do okresu późniejszego lub wcześniejszego, niż ten, jaki im został wyznaczony w karcie powołania, mogą wnieść odpowiednio umotywowane, udokumentowane i ostemplowane prośby do P.K.U., która im kartę przesłała, najpóźniej do dnia 10 lipca r. b. Podania, złożone po upływie wyżej wskazanego terminu rozpatrywane nie będą. Zaznaczam, że prośby te będą uwzględniane tylko w wyjątkowych wypadkach.

Do próśb tych nie należy dołączać karty powołania — wyjątek stanowi ciężka choroba, która nie zezwoli na odbycie ćwiczeń w roku bieżącym, w tym wypadku należy zwrócić kartę powołania do P. K. U., która ją wystawiła z odpowiedniem zaświadczeniem lekarskiem lekarza powiatowego.

Jeżeli powołany na ćwiczenia naskutek wniesionej prośby o przesunięcie stawiennictwa nie otrzyma odroczenia przed terminem stawiennictwa, oznaczonym w karcie powołania, winien zgłosić się według karty powołania.

5) Władze państwowe samorządowe, instytucje pracujące dla wojska mogą wystąpić z urzędu o przesunięcie terminu stawiennictwa, wnosząc imienne reklamacje do właściwych D.O.K. tylko odnośnie tych pracowników, których ze względu na tok służby nie będą mogły zastąpić w czasie trwania ćwiczeń innymi. Reklamacje należy wnosić najpóźniej do dnia 10 lipca b. r.

6) Zgłaszający się na ćwiczenia oficerowie rezerwy winni stawić się w wojskowem umundurowaniu i uzbrojeniu własnem (wyjątek stanowią oficerowie rezerwy mianowani w rezerwie, którzy dodatku na wyekwipowanie nie otrzymali).

7) Winni niewykonania obowiązku zgłoszenia się na ćwiczenia, względnie uchylenia się od spełnienia tego obowiązku w czasie i w sposób określony w ustawie o powsz. obow. służby wojskowej, podlegają karom, przewidzianym w rozdziale XIV „postanowienia karne" ustawy o powsz. obowiązku służby wojskowej.

Dowódca okręgu korpusu
(—) **Jung**
generał - dywizji.

Nadwyczajne premja książkowe
dla prenumeratorów „Głosu Polskiego"

Wydawnictwo dziennika „Głos Polski" przeznaczyło na miesiąc czerwiec kilka tysięcy książek do rozdania pomiędzy swych prenumeratorów. Bezpłatne premja te obejmują następujące książki:

1) Stefan Barszczewski „Jak być mogło".
2) Józef Korzeniowski „Pojedynek".
3) Edward Słoński „W więzieniu".
4) Gustaw Olechowski „Buntownicy".
5) Mieczysław Smolarski „Arkadjusz Gordon".

Dwie z powyższych książek zupełnie bezpłatnie

otrzyma każdy z prenumeratorów, który bezpośrednio w administracji pisma (Piotrkowska 106) zapłaci prenumeratę za bieżący miesiąc czerwiec, względnie i zaległości z tego tytułu. Prenumeratę przyjmować będzie administracja w godzinach zwykłych, t. j. pomiędzy 9-tą rano a 7-mą wiecz. bez przerwy.

Ta nadzwyczajna oferta

obowiązywać będzie tylko w przeciągu dni czterech, t.j. od dzisiaj (środa) do dnia 5-go czerwca (do soboty włącznie). Każdy prenumerator zatem, który, nie czekając na inkasenta, sam spełni obowiązek swój wobec prenumerowanego pisma, otrzyma, w postaci premjum książkowego, trzecią część wpłacanej sumy z powrotem.

W celu zapewnienia prenumeratorom naszym dowolnego wyboru książek, oraz w celu uniknięcia zbytniego natłoku przy kasie, uprzejmie prosimy, w interesie samych prenumeratorów, by wnoszenie prenumeraty rozpoczęli już dzisiaj, nie czekając z otrzymaniem premjum do ostatniej chwili.

Żądamy wskaźnika drożyźnianego
Postulaty związków pracowniczych

Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządów związku pracowników instytucji użyteczności publicznych i związku pracowników miejskich. Po dłuższej dyskusji postanowiono przesłać magistratowi obszerne pismo w sprawie przyznania pracownikom miejskim płac grudniowych oraz wprowadzenie ruchomej skali płac, t. zn. wskaźnika drożyźnianego. Ponadto związki pracownicze domagają się zwołania specjalnej konferencji z udziałem przedstawicieli magistratu w sprawie bliższego omówienia przytoczonych żądań. Jak się dowiadujemy, w czwartek odbędzie się specjalne posiedzenie okręgowego zarządu związku pracowników instytucji użyteczności publicznej, na którem omówione zostaną sposoby energicznej walki o wprowadzenie wskaźnika drożyźnianego i cofnięcia obniżenia grup uposażeniowych dla niższych funkcjonarjuszów miejskich. (V)

Precz ze szczurami!
Miasto wypowiedziało zaciętą walkę niebezpiecznym szkodnikom

W dniu 28 ub. m. w lokalu wydziału zdrowotności publicznej odbyło się pod przewodnictwem inspektora sanitarnego m. Łodzi — d-ra A. Starzyńskiego posiedzenie sekcji epidemjologicznej, poświęcone sprawie walki ze szczurami.

Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji nad sprawą walki ze szczurami na terenie m. Łodzi postanowiono:

1) wszcząć akcję niezwłocznie, rozpoczynając od propagandy, którą prowadzić należy do jesieni (artykuły w prasie, ulotki itp.);

2) w okresie jesiennym przeprowadzić walkę wszelkimi środkami, które w międzyczasie zostaną przez specjalistów ustalone, biorąc pod uwagę trutki, które są już w powszechnem użyciu w Anglji i Ameryce (węglan barowy, cebula morska, arsen i t. p.);

3) zobowiązać właścicieli nieruchomości do prowadzenia tej walki na własny koszt środkami, które uznane zostaną za celowe;

4) uznać za pożądane, ażeby środki niezbędne przygotowywał również wydział zdrowotności publicznej, który będzie je mógł odstępować żądającym za zwrotem kosztów.

Akcję zatem prowadzić będzie oddział sanitarny wydziału zdrowotności publicznej przez wydanie niezbędnych zarządzeń i poleceń, wskazując środki walki; właściciele nieruchomości zaś będą odpowiedzialni za ścisłe wykonanie wszelkich zarządzeń lekarzy sanitarnych.

W morzu łez i niedoli
Pomoc dla bezrobotnych w lipcu

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu funduszu bezrobocia powzięto w pierwszym rzędzie uchwałę w sprawie zwrócenia się do zarządu głównego funduszu o przedłużenie akcji zapomogowej na miesiąc lipiec w Łodzi, Aleksandrowie, Konstantynowie, Rudzie Pabjanickiej, Zgierzu, Pabjanicach, Zduńskiej-Woli, Ozorkowie, Tomaszowie, Kaliszu i Piotrkowie.

Jednocześnie postanowiono zwrócić się z wnioskiem w sprawie udzielania zapomóg w lipcu również i tym kategorjom bezrobotnych, które pozbawione były prawa do pobierania zasiłków na podstawie art. 6 uchwały rady ministrów, ustalającej ilość członków rodziny uprawnionych do zasiłków. Z kolei postanowiono podjąć akcję w sprawie przedłużenia zasiłków tym bezrobotnym w powiecie radomskowskim i piotrkowskim, którzy wyczerpali już zasiłki — do 17-tu tygodni. Uchwały te zostaną w dniu dzisiejszym przesłane zarządowi głównemu do Warszawy. (E)

Podniebny szlak
Łódź—Warszawa chwilowo nie będzie eksploatowany

W ubiegłym roku na skutek udzielonej przez min. kolei koncesji towarzystwo komunikacji powietrznej „Aero" z siedzibą w Poznaniu uruchomiło komunikację powietrzną na szlaku Poznań—Łódź—Warszawa. Nader nieprzychylne warunki atmosferyczne, nie pozwalały dać absolutnej gwarancji, że odloty odbędą się regularnie. Tą okolicznością w pierwszym rzędzie tłomaczyć należy brak specjalnego zainteresowania ze strony publiczności łódzkiej komunikacją powietrzną. Wynikający stąd brak frekwencji spowodował, iż narazie o podjęciu komunikacji powietrznej pomiędzy Łodzią a Warszawą i Poznaniem nie może być mowy. (E)

Do lasów spalskich
Wycieczka pracowników handlowych

Związek zawodowy pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21) organizuje w niedzielę, dnia 13 czerwca r. b. dla swoich członków i wprowadzonych gości jednodniową wycieczkę do lasów spalskich.

Sekcja gimnastyczno-sportowa przy związku wznowiła już swoją działalność.

Ponadto zostały zorganizowane chór i orkiestra.

Szczegółowych informacji w powyższych sprawach udziela sekretarjat związku.

Sieroty po poległych bohaterach
Zebranie zarządu towarzystwa

Nadzwyczajne walne zebranie członków „Tow. opieki nad sierotami po żołnierzach W. P. w Łodzi", które zapowiedziane na dzień 14 maja r. b., nie odbyło się z powodów od zarządu niezależnych, odbędzie się z tym samym porządkiem dziennym dnia 7 czerwca r. b., o godz. 18 w pierwszym, a w razie braku kompletu o godz. 19-ej w drugim terminie, w kasynie ofic. garnizonowem, Al. Kościuszki 4.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI.

Dziś, środa, jutro, czwartek oraz w piątek ostatnie trzy występy znakomitej artystki polskiej Marji Przybyłko-Potockiej we wspaniałej kreacji Małgorzaty Gautier w słynnym dramacie Aleksandra Dumas'a (syna) „Dama Kmeljowa". Bilety ulgowe ważne.

W sobotę 27-ma z kolei premjera sezonu, komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego „Wino, kobieta, dancing" z udziałem świetnej artystki teatrów Szyfmanowskich, Mili Kamińskiej. Główną rolę męską, kreowaną w Warszawie przez Marjusza Maszyńskiego, odtworzy Władysław Ryszkowski.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Z powodu gruntownego remontu, dokonywanego na scenie i na widowni teatru miejskiego w parku Staszica, otwarcie sezonu ulegnie parodniowemu opóźnieniu i nastąpi prawdopodobnie około 12 b. m.

Na pierwszy występ pójdzie stary, ale zawsze „jary" wodewil „Robert i Bertrand" z Jerzym Woskowskim i Konstantym Tatarkiewiczem w rolach głównych.

Aktualna rewja łódzka pp.: Starskiego i Bolskiego „Hallo... łodzianki" z powodu niemożności pozyskania w pierwszej połowie czerwca sił śpiewaczych i tanecznych z Warszawy, pójdzie jako następny spektakl i będzie właściwą inauguracją sezonu ogródkowego.

TEATR POPULARNY.

Teatr Popularny gra codziennie o godz. 8,30 wiecz. świetną operetkę 3-aktową Bernarda Buchbindera, rozmaiconą poza muzyką oryginalną szeregiem nowych piosenek, a m. in. śpiewane z nadzwyczajnem powodzeniem przez p. Sabę Zielińską „Tatusiu ja mężulka chcę" kompozycji F. Hillera i „Czy pani mąż wyjeżdża na całą noc?", oraz „Bo wiedenka to coś, ei, ei..." J. Kalinowskiego w wykonaniu Urbańskiego i Moranowicza. Operetkę urozmaicają tańce w wykonaniu pp. Nowińskich. Udział przyjmuje cały zespół z Urbańskim w roli tytułowej. Ceny biletów najniższe. Kasa czynna codziennie od 12 do 3 od 5 do 10 wieczorem.

DZISIEJSZY WYSTĘP OPERETKI.

Jak już podaliśmy, dziś w środę, o godz. 8,30 wiecz. odbędzie się w Filharmonji pierwszy gościnny występ warszawskiej operetki „Nowości" z uroczą Elną Gistedt na czele, oraz całkowitym zespołem. Wystawiona będzie prześliczna operetka w 3-ch aktach J. Gilberta p. t. „Paryżanka", ciesząca się olbrzymiem powodzeniem. Bilety do nabycia w kasie Filharmonji. Jutro ostatni występ.

wszechności nauczania.

Marynarz na dnie morza

Począwszy od dnia 1 czerwca r. b. w miejskim kinematografie oświatowym wyświetlany jest pełny humoru obraz pod tyt. „Marynarz na dnie morza" z udziałem wyśmienitego Buster Keatona.

Obraz ten dozwolony jest również i dla młodzieży.

Odczyty ks. Oraczewskiego

Jak już donosiliśmy, powszechnie znany w Polsce sławny mówca, ks. Czesław Oraczewski wystąpił z szeregów kleru katolickiego.

W tej przełomowej chwili, jaką przeżywamy, wygłosi on już w ubraniu cywilnem 3 przemówienia: 1) Dlaczego przestałem być księdzem? 2) Co uratuje dziś Polskę? 3) Jak widzę najbliższą przyszłość naszego kraju?.

Odczyty powyższe wywołały w Warszawie niezwykłe wrażenie i poruszenie.

Łodzianie oczekują z napięciem tej chwili, gdy w dniach 2, 3, 4 czerwca, w środę, czwartek i piątek, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali teatru „Scala", Cegielniana 18, zjawi się sympatyczna postać wielkiego mówcy.

Bilety na te przemówienia są już rozchwytywane.

Pozostałe bilety w cenie od 50 groszy do 1,50 zł. są jeszcze do nabycia w kasie teatru „Scala" od godz. 11 — 2 i 5 — 9 wiecz.

Dziś otwarcie wystawy
w galerji sztuki

W dniu dzisiejszym, o godz. 12 w poł. w miejskiej galerji sztuki (park Sienkiewicza) nastąpi otwarcie wystawy prac młodzieży szkół zawodowych, zorganizowanej przez sekcję zawodową T. N. S. W. pod protektoratem p. kuratora Owińskiego. Wystawa, w której bierze udział 6 szkół zawodowych, jest urządzona z niezwykłą starannością. Na pierwszy plan wysuwają się prace z zakresu gospodarstwa kobiecego i rękodzieła, oraz z geografji gospodarczej i towaroznawstwa. Na uwzględnienie z działu handlowego zasługuje całkowicie urządzony kantor wzorowy, oparty na najnowszej metodzie księgowości, zwanej systemem Taylor-Kin. Atrakcją wystawy będzie konkurs stenograficzny uczniów, który odbędzie się po uroczystym akcie otwarcia.

Na ugornych polach oświaty

Promienie wiedzy dotrzeć muszą do wszystkich

Twórzmy szkoły dla ociemniałych, głuchoniemych i umysłowo upośledzonych

Jedną z największych zdobyczy wieku XIX jest demokratyzacja oświaty. Z niej wynikła konieczność wprowadzenia powszechności nauczania.

Szkoła dzisiejsza stara się objąć swojemi poczynaniami wszystkich, wprowadza się przymus szkolny, gdzie każdy, choćby pomimo woli, musi swe dzieci posyłać do szkoły przez określoną ilość lat.

W związku z powszechnością nauczania i przymusem szkolnym, wysuwa się doniosłe zagadnienie, mianowicie, co zrobić z temi wszystkiemi dziećmi, które z tych czy innych względów nie mogą podążać w postępach naukowych za całością klasy, w której się znajdują. Co więcej, dzieci głuchonieme i ociemniałe, nie mają wogóle możności uczęszczać do szkoły normalnej. Dzieci tych nie można pozostawić luzem i przejść nad sprawą ich kształcenia do porządku dziennego.

Byłoby to wielką niesprawiedliwością, bowiem pozbawiałoby się dobroczynnego wpływu nauki bardzo wiele jednostek.

Z drugiej strony jednostki te pozbawione nauki, stanowiłyby nieproduktywny balast społeczny, powiększałyby ogólną nędzę, oddając się jedynemu dostępnemu dla nich zajęciu, t. j. żebractwu.

Konieczność przeto nauczania i odpowiedniego wychowania tych jednostek jest aż nadto widoczną.

Służą do tego szkoły specjalne, które przy zmniejszonym nieco programie, oraz stosowaniu specjalnych metod nauczania i wychowania, rozwijają mniej zdolne jednostki, dając im możność przystosowania się do społecznego życia. Szkolnictwo specjalne rozpada się na 4 działy: głuchoniemych, ociemniałych, umysłowo upośledzonych i moralnie zaniedbanych. Najstarsze są szkoły dla głuchoniemych, nieco później zaczęto uczyć ociemniałych. Dwa ostatnie typy szkół, t. j. dla dzieci umysłowo upośledzonych i moralnie zaniedbanych, jeśli chodzi o Polskę, są zdobyczą ostatnich lat. Obecnie zakłada się i organizuje szkoły dla dzieci anormalnych. Trudności finansowe jak wszędzie tak i tu poważną stanowią przeszkodę.

Na zakończenie kilka danych liczbowych o stanie szkolnictwa specjalnego w Polsce: dzieci głuchoniemych w wieku szkolnym w przybliżeniu będzie w Polsce 4.300, niewidomych 3.200, upośledzonych umysłowo 75.000, upośledzonych moralnie około 10.000 czyli **ogółem dzieci anormalnych około 100.000.** Są to dane przybliżone, obliczone w stosunku procentowym do ogółu ludności, wzorowane na statystykach Zachodu, bowiem dotąd nie posiadamy dokładnego spisu tych dzieci, co jest zresztą i niemożliwe prawie ze względu na trudności techniczne. Z tego wszystkiego w obecnej chwili kształci się w 13 instytucjach dla głuchoniemych 861 dzieci, co stanowi 20 proc. ogólnej liczby dzieci głuchoniemych, w 4 zakładach dla niewidowych 207 dzieci, co stanowi 6 proc. ogólnej liczby, w 13 szkołach i zakładach dla moralnie zaniedbanych 1075 dzieci, czyli 10 proc. ogólnej liczby, oraz w 85 oddziałach dla upośledzonych umysłowo kształci się 1.800 dzieci, czyli 2,4 proc. ogólnej liczby. Jeśli chodzi o Łódź, to ma ona 4 szkoły dla dzieci upośledzonych umysłowo (nr. 82, 88, 105, 106) jedną dla moralnie zaniedbanych chłopców (nr. 78) i jedną dla głuchoniemych (nr. 97).

Z powyższych danych wynika, jak mało w tak ważnej dziedzinie życia jest zrobione. Miejmy jednak nadzieję, że przy wspólnym wysiłku państwa i społeczeństwa, sprawa ta będzie rozwiązaną pomyślnie.

W. B.

Zmiany komunikacji kolejowej
z powodu uszkodzenia wiaduktu

Dyrekcja kolei państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że ze względu na uszkodzenie wiaduktu nad torami linji głównej na szlaku Słotwiny—Gałkówek pociągi nr. 426,529 komunikacji bezpośredniej Lwów — Słotwiny—Łódź Kaliska i nr. 414-331 komunikacji bezpośredniej Skarżysko — Słotwiny — Łódź Fabryczna, kierowane będą, poczynając od wtorku 1 czerwca ze Słotwin do Koluszek, skąd dalej do Łodzi Kaliskiej, względnie Łodzi Fabr. przybywać będą: pociąg ze Lwowa do Łodzi Kal. o godzinie 10.21 i pociąg ze Skarżyska do Łodzi Fabrycznej o godz. 13.31.

W kierunku odwrotnym, tak pociąg nr. 530-425, odchodzący z Łodzi Kaliskiej o godzinie 15 min. 15 do Lwowa, jak i pociąg nr. 334-413, odchodzący z Łodzi Fabrycznej o godz. 19 m. 41 do Skarżyska, wyprawiane będą według swego obecnego rozkładu do Gałkówka, skąd dalej kierowane będą przez Koluszki do Słotwin.

Pociągi osobowe nr.nr. 412-333 i 332-411 komunikacji bezpośredniej Tarnobrzeg—Słotwiny — Łódź Kal. kończyć i rozpoczynać będą swój bieg tylko w Koluszkach, wobec czego podróżni, przybywający tym pociągiem do Koluszek, chcąc jechać do Łodzi Fabr., zmuszeni będą przesiadać się w Koluszkach do pociągu miejscowego nr. 327, odchodzącego z Koluszek o godz. 19.35 i przybywającego do Łodzi o godz. 20.25.

Dla możności dalszej jazdy z Koluszek poc. nr. 411 w kierunku Tarnobrzega podróżni z Łodzi Fabr. przybywać mogą do Koluszek pociągiem miejscow. nr. 318 odchodzącym z Łodzi Fabr. o godz. 7.00 i pociągiem nr. 528, odchodzącym z Łodzi Kaliskiej o godzinie 8.00.

Romans panny Józi z panem Oskarem
Z mieszkania chlebodawcy ulatniały się cenne przedmioty

Pan Zelig Markowicz, Drewnowska 9, spostrzegł, iż od pewnego czasu ktoś systematycznie go okrada z różnych drobiazgów domowych, jak: bielizna, chusteczki i t. p.

Pan M. zaczął podejrzewać, iż kradzieży tych dopuszcza się jego służąca, niejaka Józefa Józefowiczówna (Młynarska 3). Józefowiczówna pracowała u p. Markowicza jako przychodnia.

Do Józefowiczówny, gdy znajdowała się w mieszkaniu państwa M., zachodził często jej „narzeczony" ponury młody człowiek, wyglądający dość podejrzanie.

W dniu wczorajszym pan M. stwierdził z przerażeniem, iż zniknęło mu z mieszkania cały szereg cennych przedmiotów, a mianowicie: trzy skórki łokowe, kołnierz skunksowy i cała biżuterja.

Wartość skradzionych przedmiotów wynosiła przeszło dwa tysiące złotych.

Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję, wskazując jednocześnie jako sprawczynię Józefowiczównę.

Policja przeprowadziła w mieszkaniu Józefowiczówny rewizję, gdzie wszystkie przedmioty skradzione panu M. znaleziono poukrywane bądź w sienniku, bądź jak naprzykład biżuterję, w piecu.

Józefowiczównę, oraz jej kochanka, niejakiego Oskara Rota, bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowano i przesłano do dyspozycji sędziego śledczego trzeciego rewiru.

— m —

Kobieta pod kołami pociągu
Parowóz zmiażdżył jej nogę

Jędrzejewska Marjanna, zamieszkała przy ul. Ogrodowej 26, została w dniu wczorajszym przejechana przez pociąg, należący do firmy I. K. Poznańskiego, wskutek czego odniosła cały szereg dość poważnych obrażeń całego ciała i uległa zmiażdżeniu lewej nogi.

Zawezwane pogotowie przewiozło Jędrzejewską w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

— m —

Twierdze brudu znalazły się na czarnej liście

Komisarjat rządu na m. Łódź zawiadomił wydział zdrowotności publicznej, iż na skutek protokułów dozorów sanitarnych zostały ukarane w drodze administracyjnej następujące osoby:

a) za antysanitarny stan posesji:

M. Nowak, Rzgowska 2 na 100 zł. grzywny, D. Rozencwajg, Pieprzowa 19 na 30 zł., Poznański, Reichman, Cygler i Najder, 6 Sierpnia 98 po 100 złotych każdy, M. Tauman, Juljusza 6-8 na 15 złotych.

Prócz tego za antysanitarne utrzymywanie stajni Icek Wajncygiet, Zgierska 49 na 20 złotych oraz Bronisław Janczak, Sosnowa 8 za antysanitarny stan piekarni na 20 złotych.

Dr. med.
H. BERGSON
Akuszer-ginekolog
przeprowadził się
na ul. **Ewangelicką 16, tel. 10-26**
Przyjm. od 5.30—6.30 po poł. 2498—2

Hołd dla nowego prezydenta

Łódzkie stowarzyszenie techników wysłało wczoraj do prezydenta Mościckiego następującą depeszę:

Do pana prezydenta Rzeczypospolitej
inż. Ignacego Mościckiego
Warszawa.

Bądź przekonany, panie prezydencie, że przy objęciu w przełomowej dla ojczyzny chwili najwyższej godności w Rzeczypospolitej, towarzyszą Ci najszczersze życzenia nas techników, zawsze wiernie stojących na straży prawa, ładu i porządku, aby praca Twa dla dobra Polski była najwięcej twórczą i owocną.

Łódzkie stow techników.

Ze związku strzeleckiego

Wobec licznych zgłoszeń stron, zarząd obwodu związku strzeleckiego komunikuje, że zapisy nowych członków uskutecznia się w lokalu przy ul. Sienkiewicza nr. 3-5, codziennie od g. 18-ej do 20-ej oprócz niedziel i świąt.

—o—

38-my i ostatni podrzutek
w miesiącu maju

Na czwartem piętrze domu przy Placu Wolności 6, znaleziono podrzucone dziecko płci żeńskiej, mające około 6 tygodni.

Narazie podrzutkiem zaopiekowała się gmina żydowska, znajdująca się w tym domu. Jest to 38-my podrzutek w miesiącu maju, no i ostatni, niestety, tylko w tym miesiącu. Za wyrodną matką wszczęto dochodzenie.

— m —

Pierwszy podrzutek
w miesiącu czerwcu

W bramie domu przy ulicy Cegielnianej Nr. 66, dozorca tegoż domu znalazł dziecko płci męskiej, mające około sześciu tygodni.

Dzieckiem chwilowo zaopiekował się rabin Segał, Południowa 25.

Dochodzenie za wyrodną matką w toku.

— m —

Atak sercowy
przeciął mu życie

W dniu wczorajszym zmarł nagle na ulicy Rzgowskiej Leon Szejn, zamieszkały Piotrkowska 4.

Szejn zmarł prawdopodobnie wskutek ataku serca.

Przy zwłokach wystawiono posterunek policyjny do czasu zejścia władz lekarsko-sądowych.

— m —

MODELE PARYSKIE
NADESZŁY.
SUKNIE w wielkim wyborze
S. ALTER
Piotrkowska 68. CENY PRZYSTĘPNE.
2981—1

TĘTNO CHWILI

Krucjata przeciwko strojom niewieścim

Duchowieństwo katolickie nie może spokojnie patrzeć na kierunek, w jakim zdąża teraźniejsza moda, regulująca stroje niewieście.

Jego ekscelencja ks. biskup Rumeau, jeden z wybitnych arcypasterzy kościoła francuskiego, wystąpił niedawno z orędziem do swych wiernych owieczek, w którem w surowych stanowczych wyrazach oświadcza, że nadal nie będzie w świątyni pańskiej tolerował kroju formy dotychczasowych sukien; że kobiety, pragnące próg domu Bożego przestąpić, będą musiały strój swój poddać pewnym modyfikacjom, a mianowicie, suknie muszą szczelniej osłaniać pierś aż pod szyję, sięgać dołem aż poza kolana, pozatem muszą mieć rękawy, pokrywające ramiona. („Semaine religieuse d'Angers".)

Taki uniform obowiązuje szanującą się kobietę w kościele. Lecz władza duchowna nie poprzestaje na szrankach służby Bożej i ustala cały szereg wskazań, któremi kobieta kierować się powinna w życiu codziennem w domu, na ulicy, w salonie i w teatrze, tudzież na wyścigach, na plaży, podczas gry w tennisa i zawodów gimnastycznych.

— Strój, przeznaczony na ulicę — przestrzega arcypasterz — nie powinien oblepiać figury, „ne doit' pas coller a la peau", jak plastycznie opiewa orędzie. Wycięcie pod szyję dozwolone jest wyłącznie w postaci półokrągłej, nie może jednak sięgać poza obojczyk. Decolte sukni wieczorowej może być cokolwiek hojniejsze, zagłębiając się poniżej obojczyka, spódnica w każdym razie opuszczać się powinna poza kolana na dwie piędzi, i nie może szczelnie oblegać bioder i ud postaci. Podczas tańca dama obowiązana jest mieć rękawiczki i nie dotykać żadnym punktem swego ciała do osoby tancerza. Na plaży publicznej podczas kąpieli absolutny zakaz pokazywania się w krótkich jedynie majteczkach".

Inny z biskupów, jeszcze bardziej snadź zatrwożony szybkiem zanikaniem szatek kobiecych i nieprawdopodobnem wręcz kurczeniem się odzienia na niewieście współczesnej, uciekł się do represji i zarządził „usuwanie od Stołu Pańskiego kobiet i panien, przystępujących do Sakramentu pokuty w stroju niedość przyzwoitym".

— Nieskromność ubiorów — głosi pobożny kapłan — wszędzie i zawsze naganna, tem bardziej niedopuszczalna jest w miejscach świętych. Dlatego też panie, które pozwolą sobie przyjść do kościoła pół-nagie, zostaną z kościoła wyproszone. Proboszczowie całej djecezji, ponadto odmawiać będą sakramentów paniom niekompletnie odzianym".

Jedno z czasopism, stojących bardzo blisko Watykanu i stanowiących jego podporę, komentując powyższe listy pasterskie francuskich książąt kościoła i głęboki składając hołd moralnej listów tych intencji, wyraża jednak długi szereg zastrzeżeń co do celowości podobnych wystąpień, a także ich zasadności i potrzeby.

Jakoż, istotnie, trudno nie uśmiechnąć się, a może i nie zarumienić się na myśl tego kłopotu, w jaki popadłby kapłan-spowiednik, gdy słuchając żarliwych samo oskarżeń duszy pokutniczej, lub kreśląc znak przebaczenia nad jej głową, jednocześnie zmuszony się widział okiem biegłego rzeczoznawcy wymierzać długość rękawów, krój stanika lub szerokość falbanek na cielesnej powłoce pokutnicy... Czy dekolt nie przekroczył obojczyka? Czy biodra nie rysują się pod jewabiem?

Niewspółmierność lekarza dusz z rzeczoznawcą tualety damskiej jest zbyt bijąca w oczy, aby kłaść na niej nacisk. Jeżeli konfesjonał, jeżeli sakrament pokuty, sam przez się, w oczach pasterza katolickiego, nie jest mocen wstrząsnąć, przeistoczyć i oczyścić duszy, to śmiało można powiedzieć, że nie na wiele się również przydadzą i te krawieckie czy konfekcyjne przepisy jakimi pasterz chce powagę konfesjonału wzmóc i odrodzić.

Niep rzez ciało na duszę, ale przez ducha na ciało oddziaływać kazał Ten, którego kościół katolicki mieni swym Założycielem. Nie przez magazyn mód na nastrój moralny, ale przez moralność, przez czystość wewnętrzną na charakter życia, na obyczaj, na układ zewnętrzny działać powinni kapłani, mieniący się wyznawcami Ducha Świętego. Gdy próbują za pomocą materji wywrzeć wpływ na ducha, wykazują jedynie ducha własnego — bezsilność.

Lumir.

Katedra uniwersytecka wobec życia

Na przełomie historycznej chwili

Trudno jest nawet w uczelni oderwać się od aktualności, zwłaszcza wobec ważnych zdarzeń ostatnich. To też prof. A. Szelągowski zagaił swój normalny wykład na wszechnicy lwowskiej p. t. „Sprawa polska w dyplomacji XIX wieku" następującem oświetleniem wypadków majowych, które poniżej przytaczamy. REDAKCJA.

Dziś, na przełomie historycznej chwili, nie wolno nikomu stać na uboczu i zrzucać z siebie odpowiedzialności.

Odpowiedzialność za godzinę historyczną wziął na siebie twórca przewrotu konstytucyjnego, **Marszałek Piłsudski.** Ale odpowiedzialność za dalsze następstwa ponosimy wszyscy.

Co powiemy wobec historji?

Z całem sumieniem i z całem przekonaniem czyn **Marszałka Piłsudskiego** musimy nazwać **koniecznością.** A jeśli był koniecznością dziejową, tem samem był i prawem.

Od najskrajniejszej lewicy po daleką prawą stronę, forma prawna naszego życia państwowego uważana była za bez wyjścia: nie mogła pogodzić woli narodu — władzy wykonawczej z jego sądem, czyli sejmem.

Sejm tłómaczył opacznie sąd, czyli opinję ogółu, a przywłaszczył sobie władzę. Doszło prawie do tego, że trzydziestomiljonowy naród podzielił się na dwa obozy: z jednej strony 555 posłów i senatorów — to było jedyne stronnictwo w Polsce ludzi zadowolonych, czy uprzywilejowanych, bez różnicy partji — i reszta, czyli trzydzieści miljonów bez swych wybrańców, która stanowiła drugi obóz przeciwny, pokrzywdzonych i malkontentów wszelkich odcieni.

Marszałek Piłsudski, czynem swym nie stworzył nowego prawa, ale wyzwolił moment dla walki o to prawo.

Nie rozróżnił w społeczeństwie dwóch klas: moralnych i niemoralnych obywateli, jak Mu się to ustawicznie wmawia, lecz narzucił podstawę moralną dla naprawy stosunków w państwie.

Moralnością nazywa się przecież w tym wypadku zgodność woli i sądu przelana w czynniki konstytucyjne, jakimi są: władza i sejm.

Te szczytne ideały demokracji wyjść mogą zwycięsko z walki tylko wówczas, kiedy się wcielą w nowe formy konstytucyjne.

Kto wierzy w demokrację, przestanie walczyć w tej chwili za obozy, a nawet za imiona, lecz stanie w szranki walki o konstytucję.

Konstytucja marcowa z r. 1921, jako duch prawa jest święta i nietykalna, ale jako forma jego podlegać musi temu samemu prawu przeobrażenia i doskonalenia, co inne konstytucje, nie wyłączając naszej polskiej historycznej z liberum veto i elekcyjnością królów, przed konstytucją majową.

Walczmy więc nie za obozy i stronnictwa, lecz za konstytucję.

Hasło naprawy Rzeczypospolitej może być tylko wcielone w hasło zmian i ulepszeń konstytucyjnych.

Będzie to walka o prawo, przed którego obliczem pierzchnie widmo wojny domowej, a której nie powstydzi się nasze pokolenie nawet za cenę klęsk materjalnych i ofiar ludzkich. **Prof. A. Szelągowski.**

Zatarg w górnictwie angielskiem

wciąż nie jest zlikwidowany

LONDYN, 1 czerwca. (PAT). Między rządem, właścicielami kopalń i górnikami toczyły się w czasie ostatnich 24 godzin obrady, które jednak nie doprowadziły do żadnego rezultatu ostatecznego. Rokowania będą kontynuowane.

LONDYN, 1 czerwca. (PAT). Premjer Baldwin, odpowiadając na zarzuty, skierowane podczas dyskusji pod adresem rządu, oświadczył, że w każdej chwili jest gotów wznowić rokowania, natomiast nie jest bynajmniej skłonny do angażowania bez końca środków materjalnych obywateli angielskich, płacących podatki, dla jednego celu wspomagania przemysłu węglowego. Jakiekolwiek miałoby być ewentualne uregulowanie sprawy węglowej jest już całkowicie jasne, że pewną pomoc trzeba będzie dawać przemysłowi węglowemu. Rząd będzie gotów ją dawać, ale dopóki sprawa nie zostanie uregulowana, nie mogę powiedzieć w jakiej formie pomoc ta będzie mogła być udzielana.

Pokój jest zależny w pierwszym rzędzie od samych górników i przedsiębiorców węglowych, zakończył premjer, albowiem trwały pokój jest niemożliwym do osiągnięcia w drodze przymusu.

Udaremniony zamach prawicowy

w oświetleniu rządu niemieckiego

BERLIN, 1 czerwca. (PAT). W sejmie pruskim odbyła się dzisiaj ożywiona debata w sprawie akcji policyjnej przeciwko zamachowcom prawicowym.

W imieniu ministerstwa spraw wewnętrznych przemawiał dyrektor ministerjalny dr. Abegg, który stwierdził, że już od dłuższego czasu policja otrzymywała informacje z różnych stron, że zanosi się na zamach prawicowy. Gdy wreszcie wskutek tych informacji pewne osoby, biorące udział w przygotowaniach, pod wpływem wyrzutów sumienia, dostarczyły dokładne dane, a w ręce policji dostał się nawet plan dyktatury, oraz nazwiska osób, które mają zająć naczelne stanowiska po zamachu, policja przystąpiła do aresztowań

W tym momencie przemówiania dr. Abbega na prawicy w sposób burzliwy zaczęto żądać wymienienia nazwisk tych, którzy plan zdradzili. Dr. Abbeg oświadczył, że powiedzieć tego nie może, co wywołało jeszcze większą burzę, trwającą przez dłuższy czas. Z trudnością tylko przedstawiciel rządu zdołał przyjść do głosu, przyczem stwierdził, że termin zamachu był wyznaczony na 10 maja.

Dr. Abbeg przyznał, że w wyniku rewizji nie wszędzie otrzymywano dostateczny materjał do rąk, gdyż osoby, u których rewizje przeprowadzono, były uprzedzone o nich.

Dr. Abbeg stwierdził dalej, że niektórzy posłowie do Reichstagu i do sejmu pruskiego w akcję tę byli zamieszani i zakończył oświadczeniem, że niebezpieczeństwo zostało usunięte, a spokój i porządek zapewniony.

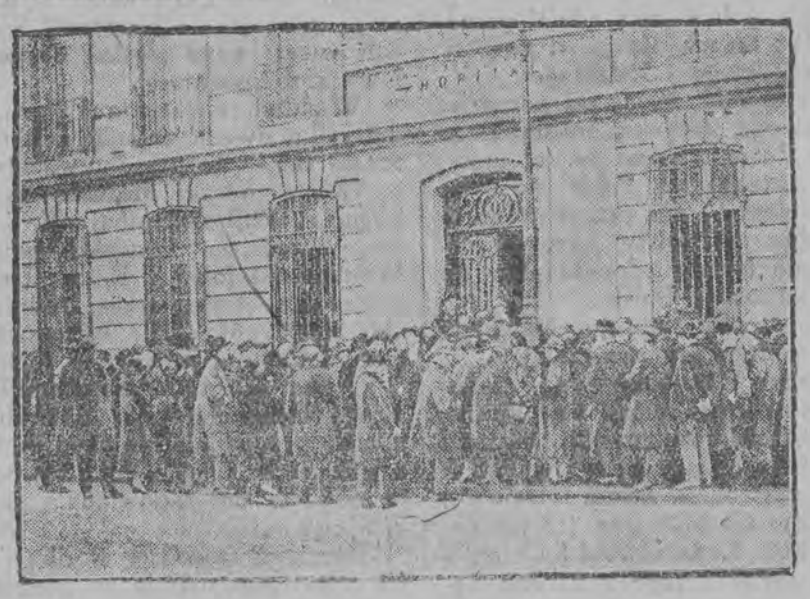

Wejście do szpitala instytutu Pasteura w Paryżu, z publicznością, oczekującą swej kolejki.

Marszałkowie w Polsce

Szkic historyczny

Jakie są dzieje tytułu marszałka i czy byli dawniej w Polsce wielcy ludzie, tytułowani marszałkami?

Wyraz marszałek pochodzi od starogermańskiego słowa Mahre i Schalk — co oznaczało parobek od koni, lub dozorca stajen. Marszałek też początkowo sprawował urzędy dowódcy straży przybocznej, opiekuna stajen na dworach możnych panów i książąt. Urząd jednakże marszałka był podwójny: marszałkowie jako dowódcy wojskowi (marszałek polny) — Feldmarschall) i urząd cywilny dygnitarzy dworskich (marszałkowie dworu).

W Polsce marszałków-dygnitarzy cywilnych spotykamy już na dworze króla Bolesława Krzywoustego. Wielki „król chłopków" Kazimierz miał dwóch marszałków. Gdy Polska i Litwa stanowiły unję, było czterech marszałków: Marszałek wielki i mały koronny, a także marszałek wielki mały litewski.

Stanowisko marszałka wielkiego odpowiadało funkcjom dzisiejszego premjera, ministra spraw wewnętrznych, wojskowych i sprawiedliwości. Marszałek też był pierwszym ministrem królewskim i przewodniczącym senatu.

Później przybyli inni marszałkowie: izba poselska obierała z pośród przedstawicieli sejmującej szlachty swego marszałka, a także i na sejmikach obierano marszałków szlachty. Przewodniczący sejmów Księstwa Warszawskiego, Królestwa Polskiego, sejmu galicyjskiego i podczas okupacji niem. rady stanu (1916 r.), oraz dzisiejszego sejmu i senatu tytułowali się marszałkami.

Na czele tworzonych konfederecji w dawnej Polsce także stawali marszałkowie (generalni i prowincjonalni), a na ziemiach podolskich, wołyńskich, litewskich rząd rosyjski ustanowił wybieralne urzędy guberniajnych i powiatowych marszałków szlachty, których w r. 1864 — po powstaniu styczniowem — sam już mianował i to najczęściej z pośród rosjan.

Godność marszałka, jako godność wojskową z rozkazu cesarza Napoleona, otrzymuje książę Józef Poniatowski, wódz armji polskiej, który ranny zginął w nurtach Elstery w roku 1813, podczas bitwy pod Lipskiem.

Marszałek, jako tytuł wojskowy, istniał zarówno w królewskiej, jak i napoleońskiej Francji. W 1852 roku we Francji ograniczono liczbę marszałków do 6 w czasie pokoju, a do 12 w czasach wojny, ale trzecia republika już nie mianowała marszałków, dopiero za zasługi wojenne po zwycięstwie nad Niemcami, Francja zamianowała kilkunastu najwybitniejszych swych generałów marszałkami.

Polska współczesna ma trzech marszałków parlamentarnych i jednego marszałka wojskowego. Marszałkiem senatu jest Wojciech Trąmpczyński, marszałkiem sejmu jest Maciej Rataj i marszałkiej sejmu śląskiego jest marszałek Wolny.

Tytuł pierwszego Marszałka wojsk polskich posiada jako najwyższą rangę wojskową tylko JÓZEF PIŁSUDSKI, wybrany obecnie Prezydentem Rzeczypospolitej, a tytuł ten nadały mu delegacje pułków całej armji polskiej po walnem zwycięstwie na Kijów.

Jest jeszcze marszałek honorowy wojsk polskich, a zamianowano nim marszałka Focha, podczas jego gościny w Polsce na dowód polsko - francuskiego braterstwa broni.

Inteligentny kawaler

lat 40, pragnie tą drogą zawrzeć znajomość z panną lub wdową, która pragnie towarzystwa, a posiada jakieś stałe źródło dochodu. Cel matrymonialny. Zgłoszenia do admin. „Głosu Polskiego" dla okaziciela 5-złotówki № 0400.
2759—1

FILHARMONJA.
TYLKO DZIŚ i JUTRO
DWA GOŚCINNE WYSTĘPY
Warszawskiej Operetki „NOWOŚCI"
Na czele urocza gwiazda
Elna GISTEDT
wraz z całym zespołem.
Ostatnia nowość z repertuaru Warszawy.
„Paryżanka" Operetka w 5-ch akt. J. Gilberta.
Szczegóły w programach.
Bilety sprzedaje kasa Filharmonji. 2984—1

„GŁOS POLSKI"
Łódź
2 czerwca 1926 r.

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
2 czerwca 1926 r.

Nieoględny i „familijny" sposób wyznaczania sędziów na zawody o mistrzostwo

Szereg protestów -- Dziwny zbieg okoliczności -- Więcej uwagi na przyszłość

Wypadki, jakie miały ostatnio miejsce na boiskach podczas rozgrywania ważniejszych spotkań drugiej rundy o mistrzostwo oraz rosnące wciąż niezadowolenie z działalności naszych sędziów i ich orzeczeń niewiadomo na jakich podstawach powziętych i niekiedy nawet bardzo dziwnych, zmuszają nas do większego zainteresowania się niektóremi pociągnięciami naszego kolegjum sędziów.

Nieoględność i dziwnie „familijny" sposób, cechujący załatwianie tak ważnych spraw, jak wyznaczanie sędziów na poważniejsze rozgrywki o mistrzostwo, w konsekwencji wywołuje brak zaufania do tej instytucji, co z kolei jest przyczyną całego szeregu protestów, składanych przez pokrzywdzone i niezadowolone kluby. W ten sposób przysparza się tylko pracy wydziałowi gier i dyscypliny, który i bez tego przy rozgrywkach o mistrzostwa wszystkich klas ledwie jest w stanie sprostać swym obowiązkom.

Szczególnie ostatnie trzy spotkania o mistrzostwo klasy A między drużynami Union — Siła, Union — Turyści i Turyści — Ł. T. S. G. obsadzone były bardzo nieoględnie i wywołały burzę, której końca niepodobna przewidzieć.

We wszystkich trzech wypadkach sędziowali gracze czynni i członkowie ŁKS., będąc siłą rzeczy zainteresowani w samem mistrzostwie. Nie chcemy posądzać tych panów o okazywanie względów jednej lub drugiej drużynie, lecz chcemy wykazać naszemu kolegjum sędziów niewłaściwość takiego postępowania.

W każdym wypadku poszkodowany klub zakłada protest. Charakterystycznie brzmi protest „Siły", w którym zarząd tego klubu zaznacza, co następuje: „dziwnym zbiegiem okoliczności, tak się jakoś składa, że wszystkie zawody o mistrzostwo, rozgrywane przez drużynę „Siły" obsadzane są przez sędziów, członków Ł. K. S-u, jakby miały sprawdzić się słowa wypowiedziane po przegranej naszego mistrza do „Siły": — „Z tymi dwoma punktami spadniecie do klasy B".

Oświadczenie takie, to już nie zwykły protest, lecz upatrywanie pewnej łączności między niebacznie może i bez znaczenia wypowiedzianemi słowami, a przebiegiem dalszych wypadków. Zarzuty te czynione na podstawie dziwnego zbiegu okoliczności mogą mniej wtajemniczonym wydać się mocno prawdopodobne. Zdaniem naszem kolegjum sędziów winno w takich wypadkach postępować bardzo oględnie, nie dawać najmniejszych podstaw do podobnych przypuszczeń.

O brzmieniu protestu S. S. Unionu donosiliśmy już przedtem. Zieloni, nie kwestjonując swej przegranej, wyrażają swe zdziwienie, dlaczego sędzia p. Piotrowski po przerwie uznał boisko za nadające się do gry o mistrzostwo, narażając zdrowie graczy obu drużyn na poważne niebezpieczeństwo.

Ten sam sędzia prowadził niedzielne zawody, w których udział brała znowu drużyna Turystów, przeciw najzawziętszemu swemu przeciwnikowi — Ł. T. S. G. Przegrana Turystów i utrata dwóch punktów może zadecydować o utracie dla nich mistrzostwa, o czem sędzia p. Piotrowski, członek ŁKS-u wiedział bardzo dobrze.

Pana Piotrowskiego widzieliśmy już nie raz w roli sędziego i przyznać musimy, że z zadania tego wywiązywał się bardzo dobrze, choćby nawet obie drużyny stosowały grę nadzwyczaj ostrą i w wysokim stopniu faul. W wypadkach takich potrafił on sobie doskonale radzić, nie uciekając się do radykalnych środków, jak usuwanie graczy z boiska.

W przeciwieństwie do powyższego, w niedzielnych zawodach p. Piotrowski bez udzielania jakiegokolwiek napominania wyklucza z gry dwóch graczy z drużyny Turystów, osłabiając ją przytem znacznie. Natomiast po przerwie p. Piotrowski widząc, że stosując z takiem powodzeniem dla ŁTSG. dotychczas. metody, musiałby z braku obowiązującej na boisku liczby graczy przerwać zawody, stosuje już łagodniejsze wymiary kar i udziela cały szereg napomnień, przez co staje się już tylko śmiesznym.

Zupełnie na miejscu będzie pytanie nasze skierowane pod adresem naszego kolegjum sędziów, dlaczego instytucja ta, mając do dyspozycji szereg dobrych i egzaminowanych sędziów, wyznacza na prowadzenie tak poważnych i decydujących zawodów członka tego klubu, który jest wielce zainteresowany w ostatecznym wyniku danego spotkania, dając przez to możność do wnoszenia protestów i wywołując jednocześnie rozmaite domysły i przypuszczenia.

Gdyby prowadzenie tych zawodów powierzono pp. Dancygierowi lub Fiedlerowi których już od miesiąca nie widzieliśmy na boiskach, sprawa ta przedstawiałaby się w zupełnie innem świetle i nie wywołałaby komentarzy. Ciekawym również jest fakt, dlaczego jeden z najlepszych sędziów nietylko Łodzi ale i Polski, pan Marczewski, w dniu tym sędziował małoznaczne zawody towarzyskie między prowincjonalnemi drużynami naszej C-klasy. Zdaje się o wiele lepiej i z większą korzyścią dla sportu zrobiłby p. Marczewski, gdyby sędziował mecz ŁTSG. — Turyści.

Na tych kilka, rzucających się w oczy faktów, mogących przy mniejszem wtajemniczaniu się w meritum spraw wzbudzać pewne przypuszczenia, chcemy dziś zwrócić uwagę zarządowi naszego kolegjum sędziów.

Przypuszczamy, że dla samego zaspokojenia opinji publicznej, zarząd O. K. S. będzie w przyszłości zwracał baczniejszą uwagę na obsadzanie zawodów, mogących decydować o tytule mistrza.

S. Zet.

Podróż naokoło ziemi

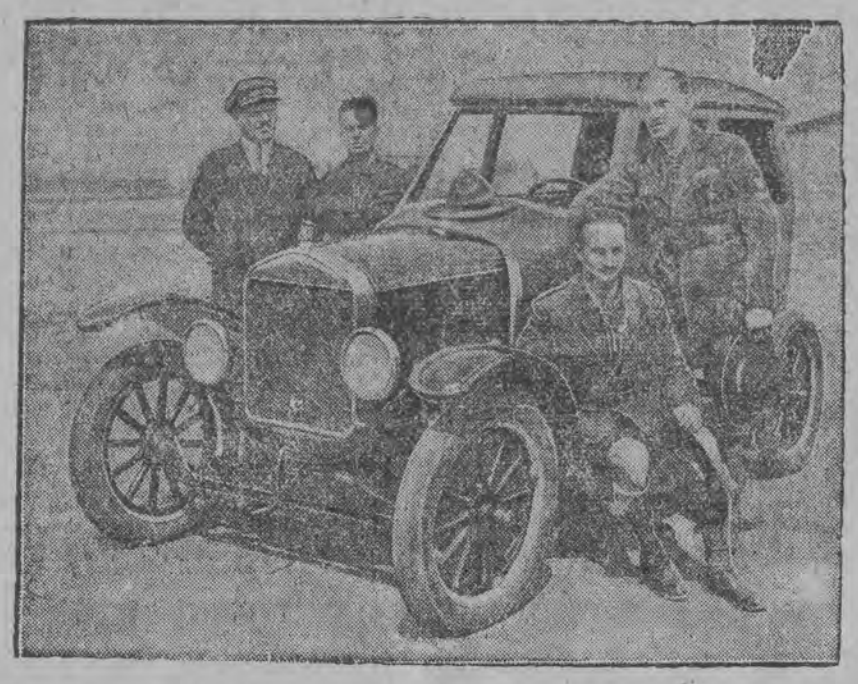

Dzielni skauci, pp. Peliński, Smosarski i Łada, wyruszyli wczoraj z Warszawy samochodem w podróż naokoło świata

Zawody bokserskie o mistrzostwo Polski

odbędą się w Łodzi w dniach 5 i 6 czerwca

(r) W dniach 5-go i 6-go czerwca r. b., to jest w nadchodzącą sobotę i niedzielę, odbędą się w parku sportowym w Helenowie dwudniowe zawody bokserskie o mistrzostwo Polski we wszystkich kategoriach wag.

W zawodach tych wezmą udział przedstawiciele tylko trzech okręgów: poznańskiego, górnośląskiego i łódzkiego.

Okręg warszawski, który od początku istnienia polskiego związku bokserskiego z siedzibą w Pozaniu czuje do tej instytucji żal, na zarządzenia P.Z.B. pozostawał głuchy i niemy i nie raczył przeprowadzić u siebie mistrzostw okręgowych dlatego też nie będzie dopuszczony do spotkań o mistrzostwo Polski.

Tytułów mistrzów okręgu łódzkiego bronić będą następujący zawodnicy:

Waga musza: **Plewiński;** waga kogucia: **Rażniewski;** waga piórkowa: **Pietraszek;** waga lekka: **Lewandowski,** wszyscy członkowie klubu „Kruszender" w Pabjanicach; waga półśrednia **Zeidel** („Union"); waga półciężka: **Gerbich Jan** („Kruszender; waga ciężka: **Konarzewski** („Union").

Okręg górnośląski reprezentować będą:

Waga musza: **Moczko II** („Sokół II — Katowice); waga kogucia: **Gorny;** waga piórkowa: **Wochnik;** waga lekka: **Gawlik,** wszyscy z „Boksing klubu", Królewska Huta; waga półśrenia: **Klarowicz;** waga średnia: **Denisz,** obaj członkowie bokserskiego klubu sportowego w Katowicach; waga półciężka: **Gruszka** („Sokół" II — Katowice); waga ciężka: **Szczęsny** (Kolejowy klub sportowy).

W skład reprezentacji Poznania wchodzi tylko dwóch członków klubu „Unja", reszta zaś — to przedstawiciele „Warty".

Waga musza: **Matuszewski II;** waga kogucia: **Wojtysiak** (obaj z K. S. „Warta"); waga piórkowa **Iwański;** waga lekka: **Majchrzycki** (obaj z K. S. „Unja"); waga półśrednia: **Arski;** waga średnia: **Ertmański;** waga półciężka: Wiśniewski; waga ciężka' **Helsarz** (wszyscy z K.S. „Warta").

Przed samymi zawodami zawodnicy drogą losowania będą ustalali, którym z nich przypadnie walczyć w pierwszym a którym w drugim dniu zawodów, przeto obydwa dni zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie.

Początek zawodów w obu dniach wyznaczono punktualnie na godzinę 5-tą po południu.

Bruno Lechowski w Brazylji

Dzielny i wytrwały artysta-malarz w podróży naokoło świata bez pieniędzy myje butelki w browarze w Rio de Janeiro i maluje freski w świątyni w Kurytybie

Wytrzymały podróżnik dookoła świata, artysta-malarz Bruno Lechowski, przez długi czas nie dawał znaku życia.

Głuche tylko dochodziły wieści o perypetjach podróżnika, który w ciągu swych dalekich podróży po świecie, używa tylko polskiego języka i żyje z pracy rąk własnych.

Pierwsza wyraźna wieść dotarła do nas w tych dniach z Brazylji.

Bruno Lechowski przebywa obecnie w Kurytybie, stan Parana.

Do Ameryki Południowej przybył Lechowski z długiej wędrówki po Europie i Afryce.

Życie wędrowne malarza-podróżnika nie zawsze było usiane różami.

W porcie Rio de Janeiro stanął Lechowski w podartem ubraniu, z jednym funtem angielskim w kieszeni.

Po rozejrzeniu się w sytuacji, Lechowski uprzytomnił sobie, że tak odrazu pędzlem uwagi „brazyljanów" na siebie nie zwróci. Postanowił wziąć się do „uczciwej" pracy. Posadę wyszukał sobie z ogłoszenia. Było to stanowisko pomywacza butelek w jednym z browarów.

Po miesiącu Lechowski zmienił posadę. Zaangażowany przez kolonję polską w Kurytybie, rozpoczął upiększanie freskami ścian miejscowej świątyni polskiej.

Zarobki sięgały 2 tysięcy złotych tygodniowo.

Lechowski ubrał się dostatnio i żył na stopie pierwszorzędnej.

W Brazylji Lechowski spotkał się z wyprawą dwu oficerów polskich kpt. Fularskiego i por. Lepeckiego. W ciągu dwu najbliższych tygodni ukończy Lechowski prace przy freskach kościelnych i wówczas otworzy wystawę publiczną swoich prac brazylijskich.

Po przebyciu Ameryki Południowej, Lechowski ukończy jedną trzecią część swej podróży dookoła świata

Jak wiadomo, Lechowski wyruszył w drogę w dniu 31 grudnia 1924 roku. Przed wyjazdem z Warszawy odbyła się rewizja osobista podróżnika, mająca na celu sprawdzenie, czy nie zabiera on w podróż zapasu gotówki. Rewizja nie wykryła ani grosza.

Na bilet do Czestochowy Lechowski zarobił na dworcu głównym, malowaniem i sprzedażą pocztówek

Niezwykły dowód siły woli ludzkiej obserwowano ostatnio w jednym z teatrzyków berlińskich. Mianowicie niejaki Taimu, fakir, w ciągu 30 kolejnych dni przybijany był na przeciąg 11 godzin do krzyża.

Ukrzyżowanie odbywało się w ten sposób, że ręce i nogi fakira przebijano srebrnymi gwoździami długości 18 centymetrów. Najdziwniejszym bodaj jest fakt, że z ciała fakira nie wyciekała podczas „operacji" ani jedna kropla krwi. Zaznaczyć przytem należy, że procedura ukrzyżowania odbywała się pod ścisłą kontrolą lekarzy.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
2 czerwca 1926 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
2 czerwca 1926 r.

Targi paryskie (La foire de Paris)

Wrażenia sprawozdawcy „Głosu Polskiego"

Przeciętny, współczesny człowiek dotknięty jest chronicznym przesytem sensacyjnych wynalazków. Szalone tempo rozwoju technicznego czyni analityczne zastanawianie się nad doniosłymi wynikami praktycznymi tego postępu prawie niemożliwem. Badać ich teoretyczne źródła jest rzadko spotykanym luksusem myślowym. Nie należy się bynajmniej temu dziwić. Wzrokowe i słuchowe stacje odbiorcze organizmu ludzkiego mają narzuconą z zewnątrz tak ilościowo, oraz jakościowo intensywną pracę, że przeciążona, a poczęści nawet stępiona już wrażliwość umysłu nie reaguje odpowiednio. — Dziś, w epoce spowszednienia automobilizmu, lotnictwa, kinematografu, radjofonji etc., podniecić ciekawość, ten intelektualny apetyt cierpiącego na nieżyt wrażeń homo sapiens, jest zadaniem nielada.

Ile energji, wiedzy psychologicznej, sum pieniężnych zużywa się na skaptowanie chociażby sekundowe uwagi bezimiennego przechodnia! Skalisty fajerwerk dowcipu, poważny prospekt teoretyczny, jaskrawe barwy plakatu, hałaśliwy pokaz publiczny sięgają bądź dyskretnie, bądź natarczywie po najmniejszy odruch zainteresowania. Co krok, zewsząd czyha na zewsząd oko i ucho ludzkie niespodzianka, ta Arystotelesowa zasada pierwiastka naukowego.

Trzeba mieć odwagę wejścia na taką arenę walki o ciekawość tłumu, jakimi są targi paryskie, by własnymi zmysłami odczuć potencjalne napięcie wysiłku, by zapoznać się bodaj pobieżnie z bogatą różnorodnością używanych w tym celu środków. Podziemną kolejką elektryczną „Nord-Sud" dojeżdżamy do stacji „Porte de Versailles". Z chwilą, gdy pociąg staje, umieszczony w środku peronu kolejowego megafon (głośnik) zalewa nas pierwszą falą reklamowych zachwalań — nieporównana pasta do zębów „Z", znakomite traktory samochod. „Y", bardzo trwały materjał budowlany „X" itd. Na zewnątrz, przy wyjściu z tunelu czeka szereg miniaturowych wagonikach omnibusowych, poruszanych, jak głosi napis, akumulatorami firmy „N. N." Za drobną opłatą objechać można wygodnie całe targi, co pozwala naocznie zorjentować się w topografji wystawy i znakomicie ułatwia późniejsze zwiedzanie szczegółowe.

Oględziny rozpocząłem od przestronnego budynku, w którym zgrupowane są wszystkie przedmioty i wyroby, służące dla celów reklamowych — arsenał przynęt na gapiów.

Wokalne i optyczne aparaty mówią, śpiewają, chodzą, tańczą — automaty walczące o lepsze z Naturą. Mechaniczna imitacja życia, której oryginalność polega na wysokim często poziomie artystycznej karykatury. Przed środkowem stoiskiem tłumne zbiegowisko — wesołe, rozbawione. Wystawa głów, figurynek i naturalnej wielkości postaci, odtwarzających z komiczną przesadą popularne typy sławnych osobistości. Niepodobna oprzeć się przyjaznemu podziwowi dla tych istotnie doskonałych grotesek, starannie wykonanych przez pierwszorzędnych plastyków. Stukają głośno, w szybkim rytmie genjalne nogi Charlie Chaplina, napróżno szukającego oparcia na cieniutkiej laseczce bambusowej. Uśmiecha się twarz Mistinguette, pełna „canaillerie pirituelle", której usta powtarzają znane zwrotki najnowszej jej piosenki. Poważnie kroczy nieporównany garson kawiarniany, zachęcając poufałym gestem i filuternem mruganiem oka do skosztowania „aperitifu", trzymanego na tacy. Dzięki umiejętnemu kierownictwu technicznemu, spoczywającemu w rękach malarzy i rzeźbiarzy rozwija się ta gałąź przemysłu bardzo szybko — nietylko Francja, lecz i zagranica zwraca się z licznemi zamówieniami.

Drugim magnesem w innej zresztą zupełnie dziedzinie, przyciągającym uwagę szerokiej publiczności, są tanie domki dla pojedyńczych rodzin. „Un petit chez soi" ten ideał francuskiego mieszczaństwa, to rentjerskie uwieńczenie pracowitego żywota dostosowano do najskromniejszych możliwości finansowych zubożałej dziś klasy średniej. Rozmaitość materjału budowlanego — drzewo, stal, cement etc. — ogromna, natomiast styl architektoniczny dosyć jednostajny i mało oryginalny. — Od prymitywnego letniaka sosnowego, składającego się z dwóch pokojów z kuchnią, za 6.000 franków już łącznie z umontowaniem, aż do obszernej ferrobetonowej willi sześciopokojowej z łazienką i garażem w cenie 70.000 franków, wybór jest rzeczywiście duży, lecz zainteresowanie jeszcze większe. Świadczy o tem poważna ilość zawartych sprzedaży.

O automobilach, sukniach, meblach, perfumach, motorach, winie, piecach, zabawkach, szkle, czekoladzie, porcelanie — o targach paryskich trudno jest zdawać ogólne sprawozdanie w ramach niniejszego artykułu. Już oględziny są tak męczące i mało, w gruncie rzeczy, dla przeciętnego laika ciekawe. Zwiedzających krocie — stałych mieszkańców stolicy, przyjezdnych z prowincji cudzoziemców wszystkich nacji, ras i kolorów. Wystawcy zadowoleni — tranzakcji sporo.

Z. K.

Pretensje do amerykańskich tow. ubezpieczeń

na razie nie mogą być egzekwowane

Przed wojną na obszarach b. zaboru rosyjskiego rozwijały żywą działalność zakłady ubezpieczeń: New-York i Equitable — obecnie te towarzystwa, posiadające znaczne zobowiązania wobec obywateli polskich, odmawiają ubezpieczającym wypłaty sum, należnych z tytułu zawartych przez nich umów ubezpieczenia na życie, opierając się na konfiskacie całego ich majątku, znajdującego się w Rosji przez rząd sowiecki.

Wobec takiego stanu rzeczy wielu obywateli polskich powzięło zamiar dochodzenia swych pretensji na drodze prawa przed sądami amerykańskimi.

W związku z tem ministerstwo skarbu (państwowy urząd kontroli ubezpieczeń) komunikuje, że w stanie New-York, gdzie znajdują się siedziby wymienionych zakładów, gubernator podpisał ustawę, stanowiącą, że jeśli jakiekolwiek powództwo, kontr-skarga, odroczenie lub obrona oparta jest lub wynika z jakiejkolwiek umowy ubezpieczenia, sporządzonej lub zawartej przed dniem 7 listopada 1917 roku przez jakiekolwiek towarzystwo ubezpieczeń, zorganizowane zgodnie z ustawami jakiegokolwiek stanu ze Stanów Zjednoczonych i postanawiającej wyraźnie wypłatę w rublach rosyjskich lub wypełnienie w całości lub w części w granicach b. cesarstwa rosyjskiego, to taka akcja lub proces ma być naskutek żądania strony pozwanej wstrzymany wyrokiem tego sądu, w którym się akcja toczy, aż do chwili uznania de jure rządu Rosji przez rząd Stanów Zjednoczonych. Dochodzenie zatem pretensji do towarzystwa „New York" i „Equitable" z tytułu umów ubezpieczenia na życie, opiewających na ruble przed sądami stanu New-York jest na razie bezcelowe.

Na rokowania

przemysłowcy łódzcy wyjeżdżają do Berlina

Podjęcie rokowań handlowych z Niemcami spowodowało ponowne rozpoczęcie prac przygotowawczych w poszczególnych sekcjach i podkomitetah. W związku z podjęciem prac w komisji dla spraw włókiennictwa zwróciło się min. przemysłu i handlu do łódzkich związków przemysłowych w sprawie wysłania swych przedstawicieli do Berlina na obrady wymienionej komisji. Wobec tego wyjeżdża w dniu jutrzejszym do Berlina delegacja przemysłowców łódzkich z wiceprezesem związku włókienniczego w państwie polskiem, p. Kernbaumem na czele. (E)

Zniżka kursu dolara

Dzień wczorajszy przyniósł ponowną zniżkę kursu dolara w obrotach pozagiełdowych.

Fakt ten związany jest ściśle z wypadkami życia politycznego, a przedewszystkiem z wyjaśnieniem sytuacji, która wytworzyła się po rezygnacji Marszałka Piłsudskiego.

W Łodzi w godzinach porannych dolarami obracano op 11.20 w płaceniu 11.25 w oddawaniu. Stopniowo pod wpływem wiadomości, nadchodzących z Warszawy, kurs dolara obniżał się, a około godziny 7-ej wynosił 11.05 w płaceniu, 11.10 w oddawaniu przy dalszej spokojnej tendencji.

Naogół w dniu wczorajszym panowała na prywatnym rynku obcych walut cisza, a ilość zawartych tranzakcji była wyjątkowo mała.

Oficjalny kurs dolara na giełdzie warszawskiej pozostał wczoraj niezmieniony i wynosił 10.90.

Prywatny kurs dolara w Warszawie wynosił w godzinach przedwieczornych 11.05 — 11.10, a więc wykazywał ten sam poziom, co kurs w Łodzi. (rz)

Rynek wyrobów bawełnianych

W bieżącym tygodniu daje się zauważyć na rynku wyrobów bawełnianych nieznaczne ożywienie. Frekwencja kupców prowincjonalnych jest niezbyt wielka, co przypisać należy faktowi, iż wielu kupców wstrzymuje się chwilowo od zakupów, licząc na zniżkę kursu walut obcych po wyjaśnieniu się sytuacji politycznej.

Popytem cieszą się jedynie wyroby letnie, natomiast na towary białe ujawnia się jedynie minimalne zapotrzebowanie.

Warunki sprzedaży w porównaniu z warunkami z ubiegłego tygodnia nie uległy zmianom: większość tranzakcji dochodzi do skutku przy regulowaniu 30—35 procent należności gotówką, reszta wekslami o terminie płatności do 60-ciu dni. (z)

Rynek turecki jest stracony

dla wyrobów przemysłu łódzkiego

W sprawie możliwości wywozu łódzkich towarów włókienniczych na rynki wschodnie związek eksportowy polskiego przemysłu włókienniczego komunikuje nam:

Rynek turecki nie przedstawia dla Łodzi szerszych możliwości eksportowych głównie wobec konkurencji przemysłu włókienniczego włoskiego, amerykańskiego i czeskiego. Do potrzeb tego rynku najlepiej przystosował się przemysł włoski, produkujący tanie efektowne materjały. Przemysł łódzki czynił już w roku 1923 usiłowania w kierunku zdobycia tego rynku i uruchomił w tym celu w Konstantynopolu oraz Smyrnie składy konsygnacyjne. Składy te zostały po półtora roku zwinięte, przynosząc olbrzymie straty. Wobec powyższego sprawa ta nie może być obecnie uważana za aktualną. Bardziej realną jest sprawa eksportu towarów Konstantynopola w włókienniczych do Persji za pośrednictwem Konstantynopola. W sprawie tej związek podjął energiczną akcję, która dała już pewne konkretne wyniki. (E)

Ulgi podatkowe

Podatnicy z ulgą odeichną

W dniach najbliższych przybyć ma do Łodzi specjalny inspektor min. skarbu, w celu zbadania zbyt wysokich wymiarów podatkowych, zwłaszcza zaś podatku obrotowego. W związku z tem dowiadujemy się, iż władze skarbowe otrzymać mają okólnik, który ograniczy egzekucje podatków do sumy zaproponowanej przez komisje szacunkowe, przy rozpoznawaniu odwołań.

W sprawie rozłożenia podatku obrotowego na raty, co jest obecnie naczelnym postulatem kupiectwa łódzkiego kierownicy urzędów skarbowych będą upoważnieni do rozłożenia podatków na raty w wypadkach indywidualnych do 3-ch miesięcy, a prezes łódzkiej izby skarbowej— do 6-ciu miesięcy. (E)

—o—

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 1-go czerwca (Pat). — Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujcae:

Dolary 10.90
Franki franc. —.—

CZEKI.

Belgja 32.75
Holandja 439.00
Londyn 53,15
N. York 10.90
Paryż 35.00
Szwajcarja 211.52
Wiedeń 154.35
Włochy 41.46
Sztokholm —.—
Kopenhaga —.—
Praga 32.35
Pożyczka dolarowa 68.50
10 proc. pożyczka kolejowa 168.—
Pożyczka konwersyjna 31.75
8 proc. pożyczka złota 154.00
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 22.25
5 pr. obl. m. Warszawy złotowe 30.00
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe 18.—

Giełda akcjowa

Bank Polski 47,75
Bank Handlowy 1,40
Spiess 2
Węgiel 1,65—1,95
Ostrowieckie 3,50
Starachowice 0,74—0,79
Żyrardów 7
Cukier 1,50
Lilpop 0,50—0,52
Rudzki 0,60—0,66
Zieleniewski 9,20

Notowania złotego:

W dniu 1-go czerwca 1926 r.
Za 100 złotych:

Zurych	42.50
Berlin	58.20
wypł. na Warszawę	57.90—58.10
Katowice	57.80—58.00
Poznań	57.80—58.00
Gdańsk	47.57—47.68
wypł na Warszawę	46.94—47.06
Wiedeń	62 90—63.40
„ banknoty	63.50—64.50
Praga	3 7.50
Londyn	—.—

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 1-go czerwca (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 marek Rzeszy	125 446—125.775
100 złotych polskich	47.57—47.68
czek na Londyn	25.205
Telegraficzna wypłata na:	
Berlin	125 294—125 604
Warszawę	46.94—47.06

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 1-go czerwca (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork	4.86
Holandja	12 10
Francja	149.45
Belgja	154 50
Włochy	128.—
Niemcy	20.45
Szwajcarja	25,12.50
Hiszpanja	32.28
Portngalja	2,55

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 1-go czerwca (Pat) Zamknięcie giełdy

Londyn	149 40
N. Jork	30.71
Belgja	95.20
Hiszpanja	461.24
Włochy	116.25
Szwajcarja	595.80
Holandja	1235.50
Rumunja	13.40

Zgon ostatniego sułtana tureckiego

Jak żył i umarł Mohamed VI?

W San Remo zmarł 35 potomek Osmanów, ostatni sułtan i kalif jednocześnie Mohamed VI, Weha ed Din. Był to także pierwszy władca turecki, który umarł na wygnaniu wśród giaurów... Sam on uciekł ze swej ojczyzny z obawy przed Kemalem Paszą, a ta ucieczka była usprawiedliwiona, jak zaświadczył o tem dalszy stosunek rządu angorskiego do innych członków rodziny sułtańskiej. I jego siostrzeniec wygnany został bowiem później z Turcji, otrzymawszy odprawę finansową, dzięki której może dziś prowadzić w Europie żywot beztroski. Mohamed VI, oskarżony przez kemalistów o porozumiewanie się z państwami koalicji, nie otrzymał od nich ani jednego piastra. Sam jednak był dość przezorny, aby się o swoją przyszłość zatroszczyć. Uciekając zagranicę zabrał on ze sobą dosłownie wszystko co w pałacu sułtańskim nie było wmurowane lub przybite i zabezpieczywszy sobie w ten sposób przyszłość, uciekł parowcem brytyjskim na Maltę. Kiedy kemalistowski minister skarbu, pełen pięknych nadziei, że uda mu się skonfiskować majątek sułtański, znalazł się w pałacu sułtana, nie zastał tam nic, tylko pustą klatkę.

Ten wyraz klatka jest tu zupełnie odpowiedni, gdyż wspaniały pałac sułtański był dla wszystkich tych, którzy w nim żyli, jako władcy niczem innem, jak tylko klatką. Przez 33 lata żył w nim Abdul Hamid II, który kazał ten pałac wybudować na miejsce innego i otoczył go potrójnym murem. To swoje cesarskie więzienie opuszczał on tylko raz do roku, gdy udawał się do Starego Seraju dla wzięcia udziału w uroczystości uczczenia proroka.

Po zdetronizowaniu Abdul Hamida przez młodoturków osadzony został na tronie brat Mohameda Reszada, jako Mohomed V.

Po zgonie Mohameda V, w czasie wojny światowej wstąpił na tron zmarły świeżo Mohamed VI. Przeszłość jego była niezwykła. W Turcji istniał mianowicie zwyczaj zgładzania ze świata wszelkich możliwych konkurentów do tronu i dlatego matka jego, obawiając się, ażeby jej syna nie zgładzono, oddała go na wychowanie do jednego ze swych ogrodników i ten książę po dojściu do pełnoletności sam został ogrodnikiem.

Jako zwykły ogrodnik pełnił on służbę w ogrodach swego stryja Abdula Azisa, później zaś u jego trzech braci aż wreszcie wyszło na jaw jego pochodzenie.

Człowiek ten przez całe życie niczego się więcej nie uczył, jak tylko rzemiosła ogrodniczego, nie znał się na żadnej innej sztuce, jak tylko na ścinaniu kwiatów. I on, który zaledwie umiał się podpisać, wyniesiony został przez orkan wojenny na stanowisko sułtana, on musiał uprawiać sztukę polityczną. Nic dziwnego, że w końcu powinęła mu się noga. Anglicy, którzy ułatwili mu ucieczkę, sądzili, że mając w swych rękach sułtana i kalifa w jednej osobie, użyją go za narzędzie swojej polityki. Tymczasem Kemal Pasza pokrzyżował te plany, albowiem zniósł zupełnie urząd sułtana i kalifa. W każdym razie zmarły sułtan mógłby o sobie powiedzieć, że od kolebki do grobu stąpał po kwiatach, stąpał po nich jako ogrodniczek, a później jako sułtan.

RATUJCIE ZDROWIE!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że

75% chorób powstaje z powodu obstrukcji

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

Słynne od 45 lat w całym świecie **Zioła z gór Hárcu D-ra Lauera** jak to stwierdzili prof. Berlińskiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Martin, Dr. Hoch Ilötter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu D-ra Lauera usuwają cierpienia wątroby nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm, artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Zioła z gór Harcu D-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złotemi medalami: w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i w in. miastach. Tysiące podziękowań otrzymał **Dr. Lauer** od osób wyleczonych.

Cena pół pudełka zł. 1.50; podwójne pudełko zł. 2.50.

2717—10 Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Uwaga: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Reprezen. na Polskę: **Józef Grossman, Warszawa, Chmielna 49.**

8-kl. Humanistyczne Gimnazjum Żeńskie

R. Konopczyńskiej-Sobolewskiej

Gdańska 90 (róg Andrzeja)

Telefon 28-62.

Egzaminy wstępne przedwakacyjne odbędą się między 5 a 10 czerwca i i między 23 a 26 czerwca.

Kancelarja czynna od 9 do 2-ej. 2733—2

WSZECHŚWIATOWO ZNANY

krem **CAZIMI**

METAMORPHOSA

2512—6

Towarzystwo Pomocy Biednym Dzieciom w. m. „NIEDOLA DZIECIĘCA" w Łodzi

Dnia 12 b. m., o godz. 4 po poł. w lokalu Towarzystwa, ul. Wólczańska 95, odbędzie się

Doroczne Ogólne Zebranie

na które zaprasza członków **ZARZĄD.**

Porządek dzienny:
1) Zagajenie i wybór prezydjum.
2) Sprawozdanie Zarządu za r. 1924 i 1925.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4) Preliminarz na rok 1926.
5) Wybór członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
6) Wolne wnioski

Uwaga: W razie nieprzybycia wymaganej przez ustawę liczby członków, zebranie w drugim terminie odbędzie się tegoż samego dnia o godz. 5 po poł. i będzie prawomocne niezależnie od ilości przybyłych członków. 2980—1

Dr. med. Zeligsonowa

Akuszerja, choroby kobiece i weneryczne (kobiet). Usuw. włosów na twarzy elektrolizą. Przyjmuje od 1—4

ul. 6-go Sierpnia 1.

niezamożnym ustępstwo. 505—1

Dr. Med. R. Stupel

Szkolna 12

choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe leczenie światłem (Rentgen, lampa kwarcowa). Elektroterapia.

Przyjmuje od 8-10 12—2i od 6—8.

03—5

Dr. med. Zygmunt Datyner

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1—2 i od 4—7.

Piramowicza 11.

(dawn. Olgińska).

Tel. 48-95.

Poszukuję MOTORU benzynowego

do 10 koni i

DYNAMO do 80 Amper

Wiadomość: Polesie Konstantynowskie, Zabawy Ludowe, Leon Becler. 2972—1

Soliдny mężczyzna poszukuje OBSZERNEGO POKOJU

elegancko umeblowanego w śródmieściu (od ul. Karola do Traugutta), w nowoczesnym domu, nie wyżej 2-go piętra, z oddzielnem niekrępującem wejściem, przy spokojnej inteligentnej rodzinie. Pożądany telefon. Może być z utrzymaniem. **Tylko odpowiednie oferty** skierować do „Głosu" sub „Spokojny". 2979-1

POTRZEBNY uczciwy chłopiec

do lat 15.

Zgłaszać się z rodzicami do admin. „Głosu Polskiego" Piotrkowska 106, między godz. 1—3 pp. 2745—1

Dr. med. A. Szmirgeld

Choroby nerwowe i umysłowe

Wady wymowy (jąkanie i inne), leczenie niedorozwiniętych dzieci i zboczeń charakteru.

Cegielniana 6.

przyjm. od 5—7 w.

Dyplomowana **Felczerka Akuszerka-masażystka**

K. Michajłowa

Moniuszki 11 m. 29.

POLSKI ZWIĄZEK BOKSERSKI.

PLAC SPORTOWY HELENOW

Sobota, 5 b. m., niedziela, d. 6 b. m., o g. 5 po p.

Mistrzostwa Polski w boksie

we wszystkich kategorjach wagi

z udziałem wszystkich mistrzów okręgowych Górnego Śląska, Poznania, Warszawy i Łodzi. Zgłoszeni zostali: **Ertmański, Denisch, Arski, Iwański, Wende, Klarowicz, Gerbich, Konarzewski** i inni.

Bilety w cenie od zł 1.50 do zł. 4.50. — Przedsprzedaż w składzie aptecznym Arno Dietla, Piotrkowska № 157. W przedsprzedaży 10 proc. zniżki. 2986—1

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez wzg ędu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA i WYCHOWANIE

ANGIELSKIEGO

wyuczam w krótkim czasie podług łatwej metody, ceny przystępne. Wólczańska 62, m. 13. Zgłoszenia od 2 — 4 po poł. i 7 — 8 wiecz. 2741—2-n

SPRZEDAŻ i KUPNO

DO SPRZEDANIA

dwie beczki ogórków kiszonych tanio, Kilińskiego 218, m. 3. 2968—1-k

DO SPRZEDANIA

komplety „Gazety Sądowej" za 37 lat, 1873 — 1914, przeważnie w oprawie. Cena podług umowy. Południowa 28, m. 15, front, lewe wejście, o 7 — 8 rano lub wieczorem. 2973—1-k

SAMOCHÓD

Forda jest do sprzedania. Ulica Petersburska 52. 4948—2-k

LOKALE i MIESZKANIA

POKÓJ UMEBLOWANY

(pożądana kasa i używanie telefonu) nie wyżej II-go piętra do wynajęcia w śródmieściu poszukiwany od zaraz. Zgłoszenia pod „A. 100" do adm. „Głosu Polsk.". 2969—1-m

INTERESY HANDLOWE

SPRZEDAM

piwiarnię lub odstąpię lokal na skład win i wódek. Srebrzyńska 85. 2967—3-h

INTERES

cukierniczy z całkowitem urządzeniem do odstąpienia. Wiadomość :Sienkiewicza Nr. 4. 4951--2-h

DONIESIENIA ROZMAITE

JADĄC

do Warszawy pociągiem pospiesznym 7.50 dnia 29 maja zgubiono świadectwo z ukończenia państwowego kursu wychowania fizycznego w Warszawie na nazwisko Janiny Szumlewskiej wraz z pieniędzmi i innymi papierami. Łaskawego znalazcę proszę o odesłanie świadectwa pod adres: Łódź, Wodna 24. 2977—1-d

ZGUBIONO

złoty zegarek, męski dnia 31 maja (od matki chrzestnej z datą 20 września 1924 r.). Proszę odnieść za wynagrodzeniem. Władysław Sowiński, Sz. Pabjanicka 12, I p. 2971—1-d

„MIGNON"

w gmachu „Grand-Hotelu" Piotrkowska 72. Subkolektura loterji państwowej. 4881—3-d

TANIE LETNISKA

blisko Zgierza, miejscowość zdrowa. Wiadomość Wólczańska 109, m. 4. 4899-3-d

WAŻNE DLA PAŃ!

Okazyjna sprzedaż pończoch i skarpetek w wielkim wyborze po cenach niskich. Zawadzka 9, m. 13. 2745—3-d

ZAGUBIONE DOKUMENTY

KAZIMIERZ GÓRALSKI

zgubił wyciąg z ksiąg stałej ludności w Bolmowie. 2965—3-z

GIEŁDA PRACY

PRACOWNIA

sukien Sabiny Bielskiej przyjmuje suknie, palta, kostjumy i dziecinne ubiory, robota solidna. Piotrkowska nr. 85, m. 10, lewa oficyna, I wejście, II piętro. 2966—2-d

MAMKA

ze świeżym pokarmem poszukuje miejsca. Ul. 6-go Sierpnia 64, Rolińska. 2976—1

TECHNIK DENTYSTYCZNY

poszukuje zajęcia wieczorowego. Łaskawe oferty pod „Rutynowany" do adm. „Głosu" 2978—3

POTRZEBNA

zdolna manikurzystka do zakładu fryzjerskiego F. Szpringera, Potrkowska nr. 94. 2983—1

POTRZEBNI

damscy fryzjerzy do firmy Szwarc i Jabłoński. Moniuszki nr. 2. 4949—2

MŁODA

polka, znająca nieco niemiecki, zajmie się dzieckiem, ewentualnie na wyjazd. Listownie: Zachodnia 72, m. 1, Śliwkowska. 2982—1

KORESPONDENT

handlowy, władający gruntownie polskim, niemieckim i francuskim z 8-letnia praktyka biurowa, mający własna maszyne do pisania załatwia wszelka korespondencje u siebie szybko i tanio, ewentualnie gotów jest objąć odpowiednie stanowisko na stałe lub na godziny na bardzo skromnych warunkach. Łaskawe oferty pod „Correspondence" do adm. niniejszego pisma. 4894-3

POSZUKUJE

miejsca rządca dworski. Południowa 28, m. 15, front, lewe wejście, o 7 — 8 rano lub wieczorem. 2974—1

PIELĘGNIARKA

wykwalifikowana, inteligentna, czysta, sympatycznej powierzchowności z dobremi świadectwami poszukuje zajęcia w domu prywatnym lub szpitalu. Oferty pod „Uczciwa" do administracji „Głosu Polskiego". 000

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs**

drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86.